Nr. 160. We Lwowie, Czwartek dnia 13. Czerwca 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:

MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:

kwartalnie
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.
„ Szwecji i Danji . . 6 „
„ Francji i Anglii . . 23 franków
„ Włoch . . . 16 „
„ Belgji i Szwajcarji . . 23 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291). W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppolik, Wollzeile. 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym:“

rocznie	20 złr.	— ct.	
półrocznie	10 „	— „	
kwartalnie	5 „	— „	
miesięcznie	1 „	70 „	

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, zapłaci kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, i otrzymywać będzie pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego:“

rocznie	15 złr.	— ct.
półrocznie	7 „	50 „
kwartalnie	3 „	75 „
miesięcznie	1 „	30 „

Równocześnie z przedpłatą na „Gazetę Narodową“ przysyłać można przedpłatę:

na czasopismo niemieckie **Wanderer:** rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 zł. 70 ct.

W Administracji „Gazety Narodowej“ można także nabyć pojedyncze numera tego czasopisma po 6 centów.

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przesyłać można przenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście. —

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Wiedeń d. 11. czerwca. W dalszym ciągu posiedzenia, przy sprawie o kolej galicyjską Tarnow-Leluchow, wyjawia dr. Kuh życzenie, aby sprawa wszystkich kolei galicyjskich była na tak długo odroczoną, dopokąd sprawa rezolucji galicyjskiej nie będzie ostatecznie załatwioną. Ustawa o powyższej kolei przyjęta bez rozpraw w drugiem i trzeciem czytaniu. Przy końcu posiedzenia interpeluje Roser p.zewodniczącego Wydziału konstytucyjnego, kiedy spodziewać się można załatwienia petycyj o wybory bezpośrednie. Przewodniczący (Gross) odpowiada, że referent złoży sprawozdanie na najbliższem posiedzeniu Wydziału.

Lwów d. 13. czerwca.

(Sprawy bieżące.)

Pisma węgierskie, mianowicie te, które mają stosunki z rządem węgierskim, nieprzestają uderzać na centralistów za ich postępowanie w sprawie ugody galicyjskiej. Peszteńska *Reform*, przyjaciółka większości Rady państwa, wzywa rząd przedlitawski i centralistów do finalnego załatwienia sprawy galicyjskiej. „Galicji należy koniecznie zadośćuczynić, bo tylko tym sposobem można uzyskać pozytywną podstawę dla północno-wschodniej polityki monarchii. A Polakom można poczynić ustępstwa, bo oni nie wyciągają rąk do zagranicy i pod żadnym obcym wpływem nie stoją. Załatwienie kwestji galicyjskiej jest przykazaniem polityki tak wewnętrznej jak zewnętrznej, i nie wolno dłużej zwlekać.“

Ministerjalne pismo węgierskie, jak widzimy. broni nas dość gorąco, ale dla czego tak późno z tą obroną wystąpiło? Czy to nie dlatego, że Niemcy zaczynają Węgrom sprawiać kwestję germańską w tak drażliwym punkcie jak Siedmiogród?

Pesti Naplo gromi surowo Sasów siedmiogrodzkich, mianowicie za ich wołanie, iż są przez Węgrów krzywdzeni. Powiada on, że Węgrzy wreszcie gotowi traktować Sasów na równi z innemi narodowościami, ale wtedy pewnie nie dostaną 22 reprezentantów, i wiele innych rzeczy będzie im odebranych— dla równouprawnienia.

Można uważać za pewne, że sejm galicyjski będzie w październiku zebrany, a zapewne inne także sejmy. Przynajmniej takie jest obecne postanowienie rządu.

Kiedy posiedzenia Rady państwa się skończą, jeszcze nie można powiedzieć. Sfery decydujące — a więc nie centraliści Izby posłów — mają się domagać, aby została jeszcze teraz załatwioną sprawa landwery. Jeżeli tak, to posiedzenia potrwają do końca przyszłego tygodnia. Wczoraj miała się zebrać komisja landwerzycka i wszystko obmyślano, aby się zebrała w pełnej liczbie. P. Schmerling gotuje się w Izbie panów z wielką mową w sprawie landwery. Minister spraw wewnętrznych ma się domagać także załatwienia jeszcze teraz projektu ustawy o włóczęgach, gdyż inaczej nie mógłby rząd odnośnych projektów w tym przedmiocie przedłożyć sejmom.

Jutro ma Izba posłów wybrać swoich członków do delegacyj wspólnych. Słychać, że pp. Herbst, Wolfrum i Plener, a także pp. Smolka i Wodzicki nie przyjmą mandatu do delegacyj. Przywódzcy centralistów udają ogromną obojętność dla tej wspólnej reprezentacji monarchii. D. 9. bm. odbyła się pod przewodnictwem cesarza narada ministerjalna, do której należeli trzej ministrowie wspólni (Andrassy, Kuhn i Holzgethan), z przedlitawskich Auersperg, Lasser i Depretis, z węgierskich Lonyay i Tisza wraz z kilku radcami. Zajmowano się sprawami, które będą delegacjom przedłożone. Budżet ministerstwa wojny ma być podwyższony.

W ministerjum wyznań i oświaty rozszerzony będzie Wydział spraw sztuki i nauki sztuk; powołują do niego znakomitości fachowe.

Pisma czeskie zarzucają rządowi, że klęskę która Czechy dotknęły, wyzyskuje w celach politycznych.

Według przedłożenia rządowego o zmianie kompetencji w niektórych sprawach małżeńskich, następujące sprawy co do zawierania małżeństw wyłączone zostaną z zakresu działania władz krajowych politycznych a przydzielone do rozstrzygania w pierwszej instancji władzom powiatowym politycznym, w miastach zaś posiadających własne statuta gminne władzom gminnym, które mają sobie powierzone urzędowanie polityczne: 1) udzielanie uwolnienia od drugiej i trzeciej zapowiedzi, a względnie pozwolenia na skrócenie czasu, w przeciągu którego ogłoszoną być ma zapowiedź ze strony władzy świeckiej; 2) udzielanie zupełnego uwolnienia od wszystkich trzech zapowiedzi w razie okoliczności naglących, o ile prawa tego nie mają już wspomniane powyżej władze powiatowe i gminne; 3) rozstrzyganie, czy można dopuścić na zawarcie małżeństwa w razie udowodnionego niebezpieczeństwa blizkiej śmierci, jeśli niema potrzebnej metryki chrztu i urodzenia; 4) udzielanie dyspens w myśl §. 120 k. c.

Treść projektu reorganizacji władz uniwersyteckich jest następująca: Uniwersytety składają się z oddziałów, nazywających się wydziałami. Wydziały składają się z kolegiów nauczycielskich i studentów imartrykułowanych. Do kolegium profesorów należą wszyscy profesorowie zwyczajni i nadzwyczajni; liczba atoli ostatnich nie może przewyższać połowy liczby pierwszych. Celem obrony interesów docentów prywatnych w ciele nauczycielskiem kierującem, zasiadać w niem będą dwaj docenci z głosem doradczym. Ciało nauczycielskie kierujące wybiera corocznie z liczby składających je profesorów zwyczajnych przewodniczącego, który nazywać się będzie dziekanem, i który w następnym roku znów może być wybranym.

Jeżeli kierownictwo wydziału w skutek rozterek w ciele nauczycielskiem lub z innych powodów zagrażałoby interesom nauki, natenczas obowiązkiem jest ministra wyznań i oświecenia na czas oznaczony lub nieoznaczony ustanowić dziekana i nadać mu moc potrzebną do prowadzenia wydziału, a do okoliczności stosowną. Z kolegiów profesorów ustanowionym będzie co rok senat akademicki. Ten składa się z rektora, prorektora, wszystkich dziekanów i poddziekanów i jeszcze z jednego członka z każdego kolegium. Ostatnich członków wybiera każde kolegium profesorów na lat trzy z wyborem dziekana; wybieralnymi są w tym razie także profesowie nadzwyczajni.

Wyznanie nie wpływa na wybieralność na godności akademickie. Istniejące w Wiedniu i Pradze kolegia doktorskie przestają być częściami wydziałów i uniwersytetów, lecz będą nadal osobnemi korporacjami samodzielnemi i używać będą praw od dotychczasowej swej właściwości jako części uniwersytetu niezawisłych. Urząd kanclerza w uniwersytetach w Wiedniu i Pradze ogranicza się do wydziału teologicznego.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Warszawa d. 8. czerwca.

Pogrzeb Moniuszki odbył się ze świetnością, przypominającą bardzo wyraźnie pogrzeb arcybiskupa Fijałkowskiego. Komitet pogrzebowy, na czele którego stał Muchanow, dyrektor teatru, starał się o ile możności przeszkodzić zbyt tłumnemu zgromadzeniu się ludności; wybrano tedy na obchód godzinę ranną, w której wszystkie sfery urzędnicze, handlowe i inne są zajęte. Pomimo tego zebrały się wielkie tłumy ludzi; całe Krakowskie przedmieście i część Nowego Świata były pełne. Pochód na Powązki tej kilkudziesięcio-tysiącznej fali, kierowanej myślą oddania czci narodowemu piewcy, wzruszający i wspaniały przedstawiał widok. Przez całą drogę odzywały się naprzemian dźwięki orkiestr Bilsego i teatralnej, i spiewy chórów. Na cmentarzu jedna tylko mowa miała miejsce; wypowiedział ją pan Chęciński, reżyser teatru, w bardzo cenzuralnych słowach. Innym, którzy się z mowami przygotowali, cenzura za wpływem komitetu pogrzebowego nie pozwoliła uczcić zasług zmarłego.

Składki na rodzinę zgasłego autora „Halki“ sypią się ze wszech stron; ma być też wkrótce utworzony komitet, celem, o ile można energicznego działania na rzecz wdowy i dzieci zmarłego.

Wczoraj Kątski, którego opinia mimo zrobionych wyjaśnień oskarza o smutne zajście z ś. p. Moniuszką, ofiarował z funduszów instytutu muzycznego na rzecz rodziny srebrnych rubli 300.

W kilku miejscowościach gubernii kieleckiej zbierali się za wiedzą gubernatora rolnicy dla narady nad różnemi kwestjami gospodarczemi. Te kółka rolnicze rozwijały się coraz bardziej, i rokowały wielce pożyteczny wpływ na rozwój naszego rolnictwa. Obecnie zjazdy rzeczone uznano za niebezpieczne, i zabroniono więcej już im się zbierać.

Paryż d. 6. czerwca.

(*R. W.*) Rozprawy nad urządzeniem wojskowem Francji, były przerwane utworzeniem komisyj budżetowych, do których w znacznej liczbie wybrano republikanów. Jest to niezwykłe ustępstwo ze strony prawicy, która posiadając w Izbie większość, wybierała zwykle do tej ważnej czynności swych stronników. Doświadczenie pokazało, że dotychczas komisje budżetowe składały się z ludzi, niemających najmniejszego wyobrażenia o obecnych stosunkach ekonomicznych w kraju. Na dowód tego dość przytoczyć uchwały niezbyt dawno zapadłe o różnych podatkach, które zamiast pomnożyć, znacznie zmniejszyły dochody skarbu, jako to powiększenie opłaty od tytoniu i za listy; obecnie jest mowa o zniesieniu tych podatków. Przypominacie sobie, że uczony nasz ekonomista Ludwik Wołowski w swych przemówieniach opierał się tym niedorzecznym uchwałom, dziś jego przepowiednia sprawdziła się, ale złe dokonane nie tak łatwo naprawić można. Opamiętanie się prawicy, chociaż dość późne, zawsze może pożytecznie wpłynąć na stan budżetu r. 1873. Zdaje się także, że zamiar nałożenia podatku na surowe materjały ulegnie zmianom, a może nawet ograniczy się na przejrzeniu taryfy. Izba będzie zmuszoną znów powrócić do wniosku Wołowskiego, który radził, aby nie tamować źródła dochodów, ale w już obfitym zbiorze wód czerpać dochody. Obciążać podatkami, a tymczasem utrudniać nabywanie materjałów surowych, jest to zabijać w samem źródle przemysł i

O wychowaniu publicznem.

Listy do

nauczyciela wiejskiego w Galicji. *)

Serja nowa.

VI.

(O pierwszym zasiewie woli. Lekcja na wzór.)

Drogi przyjacielu!

W listach, które poprzedziły, starałem się streścić, o ile się dało, główniejsze uwagi ogólne, do naszego odnoszące się przedmiotu; od dziś, chciałbym trzymać się bliżej szczegółów, kwestji zastosowania w praktyce postawionych zasad. Mówiliśmy o potrzebie kształcenia woli, jako o podstawie moralnego wychowania. — Zastanówmy się teraz nad pytaniem: jak potrzebie tej zaradzać w szkołach? Oto, co bym uczynił, gdybym był, serdeczny druhu! na twem miejscu — wybacz, że mniej mający doświadczenia, ośmielam się dawać tobie tej kategorji rady:

Nie masz tak wybornego, tak doskonałego, tak genialnego nauczyciela — wychowawcy — któryby, w trudnem dziele, do jakiego jest powołanym, mógł się obejść bez pewnego współpracownika... Współpracownikiem tym — uczeń sam!

Na pozór odkrycie to nie wielkie. Zdawałoby się, że jest niepodobieństwem, aby elementarna ta prawda, podstawa sztuki wychowania, mogła była kiedy być nieznaną ludziom w tej gałęzi fachowym. A jednak iluż to dziś jeszcze myśli, ufa, sądzi, że dość jest zasady w dziecko wpoić, tak jak się napełnia płynem naczynie, wszczepić je siłą, aby już od nich nie odstąpiło w życiu nigdy!... Czem skorupka za młodu nasiąknie, tem na starość jeszcze trącić będzie... powiadają. Najfałszywsze zastosowanie pełnego prawdy spostrzeżenia, co weszło w przysłowie. Pod wpływem systemu wlewania gotowej li nauki, gotowej moralności jedynie, lecz z przyprawą nieodłącznego od systemu przymusu „boćkowskiego“, dziecko „nasiąka“ właśnie nie tem, co nauczyciel wpoić w nie pragnie, ale wprost przeciwnemi owocami wszelkiej tyranii: obłudą, przewrotnością, fałszem, krnąbrnością a zbyt często nawet zupełnem zobojętnieniem na własne losy, nie mówiąc już o tem, że wszystkie przyrodzone zdolności jego tępieją — jednem słowem, nasiąka ono wszelkiemi najohydniejszemi cechami niewolnika. Nie zawsze też wychowawcy używali tego systemu bez zrozumienia szkodliwej onego strony, bez intencji... Gdy jezuici uczyli, że:

Rószczką Duch święty dziateczki bić radzi,

wiedzieli wybornie do czego dążyli: chodziło im właśnie o wychowanie pokoleń niewolniczych, powodujących się im i tendencji, którą reprezentowali, ślepo, *ac cadaver*.

Pod koniec XVIII. wieku, Rousseau wpadł w ostateczność wprost przeciwną: nic niewpajać, niczego nie uczyć, wszystko pozostawić naturalnemu rozwojowi samorodnych sił i działaniu przyrody — oto była pedagogika genewskiego mizantropa, niesłusznie filozofem się nazywającego. Matki, naczytawszy się Emila, nie śmiały już do krnąbrnych a swawolnych swych dzieci, zwrócić się inaczej jak z wyrazem prośby na ustach.. Sposób wychowywania zarówno śmieszny, jak i szkodliwy. Dziecko, któremu nigdy nie śmiano rozkazać, którego nie odważono się nigdy skarcić surowo, nie dowie się nigdy, że są prawa wyższe nad jego samowolę; przytem najopaczniejsze w główce jego, przy tym wywróconym starszych do młodszych stosunku, rodzą się pojęcia: łacno wyobraża sobie, że rzecz, o którą je tak usilnie, a tak uniżenie proszą, nie jego dobro, ale interes jaki proszących ma na celu.

Wychowanie rozumne nie gardzi ani karnością, niezbędną w szeregach młodzieży, ani łagodnością i dobrocią w obejściu; umie sprzeczne te na pozór ostateczności pogodzić. Lecz, przedewszystkiem, dba o zachęcenie młodzieńca, jak rzekliśmy, do pracy nad samym sobą.

Oto, jakbym się między innemi wziął do wywołania tej dobrej chęci w dzieciach, gdybym był nauczycielem:

Pewnego poranku, nic nikomu nie mówiąc i nie uprzedzając nikogo, zjawiłbym się na lekcję w klasie, z rozkwitłym wazonikiem w ręku.

Między młodzieżą zadziwienie i radość ogólna. Pan nauczyciel, zamiast z gramatyką, z wazonikiem w ręku! co to będzie? co to będzie? — Ciekawość podniecona do najwyższego stopnia; że z uwagą słuchać go będą, p. nauczyciel może być pewnym.

P. nauczyciel, tymczasem, wcale się nie spieszy; zwykłym trybem, z powagą i powoli, zasiada na katedrze i wazonik przed sobą systematycznie ustawia; uciera nos, przeciera okulary, poczem raz jeszcze nos uciera, zażywa tabaki (jeśli to jego zwyczaj), poprawia się na krześle, odchrząka, uśmiecha się niby nieznacznie, ale tajemniczo. Dzieci, z zaciekawienia i niecierpliwości wiercą się w ławkach. Nakoniec p. nauczyciel zdecydował się, przemawia *):

— Dzieci moje, (wskazując na wazonik) co to jest za przedmiot, przedemną?

Dzieci chórem: Wazonik, wazonik!

Nauczyciel: Co to jest wazonik?

Dziecię jedno: Naczynie z gliny, w którem się mieści ziemia ogrodowa i zasadzony w niej kwiatek.

Nauczyciel: A cóż to jest kwiatek?

Dziecię: Roślinka boża, w ziemię wsadzona.

Nauczyciel: A ty, czy jesteś także boże stworzenie?

Dzieci (klaszcząc rączkami): I my stworzenia boże, i my stworzenia boże!

Nauczyciel: Dlaczego się kwiatki sadzą w wazonach?

Dziecię: Aby je łatwiej pielęgnować można.

Nauczyciel: A więc trzeba pielęgnować kwiaty?

Dzieci: A jużciż, a jużciż! Kwiaty niepielęgnowane dziko rosną i brzydkie są, albo giną od posuchy, od mrozu.

Nauczyciel: A dzieci, czy także potrzebują być pielęgnowane jak kwiaty?

Dzieci zagadnione milczą z pootwieranemi ustami.

Nauczyciel: A czy nie pielęgnowały was matki, gdyście były jeszcze mniejszemi, niż dzisiaj jesteście? czy nie pielęgnują waszych młodszych braciszków i siostrzyczek, chroniąc je zarówno jak i was od głodu i chłodu? Byście z nędzy nie pomarły, byście miały dachy nad główkami, czy nie pracują na to ojcowie wasi?

Dzieci: A tak, a tak! rodzice pielęgnują nas, jak ogrodnik roślinki!

Nauczyciel: A ja co czynię z wami? czy nie pielęgnuję was także? Podczas gdy rodzice, całodzienną zajęci pracą na wyżywienie dla was, zaledwo mają czas myśleć o zaspokojeniu waszych potrzeb cielesnych, czy ja nie pielęgnuję umysłu waszego, główek waszych i waszych serduszek, byście je miały piękne i ozdobne, jako ten kwiatek? Ażali się nie mozolę, jak ogrodnik nad roślinami swojemi, aby wam dać dobre światło nauki, aby was ogrzać ciepłem zasad poczciwych? Czy nie podlewam zmysłów waszych codziennie orzeźwiającemi słowami prawdy, jak ogrodnik swoje kwiatki wodą, by nie pomarzły od posuchy? Czy was nie przysłaniam codziennie dobrą radą od złych przykładów i myśli złych, jak ogrodnik swoje kwiatki od zbytnich upałów słonecznych?

Dzieci: A tak, a tak (klaszczą w ręce)! myśmy roślinki, a p. nauczyciel naszym ogrodnikiem.

Nauczyciel: Dobrze, moje dzieci! ale czy myślicie, że mnie, ogrodnika waszego, zawsze będziecie miały przy sobie?

Dzieci, posmutniawszy: Pan nauczyciel przecież nie odjeżdża?

Nauczyciel: Nie odjeżdżam, moje dziecko, ale wy odemnie odbiegniecie! Wiecznie przecie w szkole nie możecie pozostawać... Gdy wam p. Bóg da podrosnąć, rozbiegniecie się wszyscy, każdy w swoją stronę, do swojej pracy: jeden na grunt ojcowski, drugi do rzemiosła. trzeci do miasta, po dalszą naukę... Przyjdzie czas nakoniec, że i ja umrę, i rodzice wasi pomrą także i pozostaniecie sami, sami na świecie! jak roślinka opuszczona, i nikt już wami opiekować się nie będzie...

Dzieci w płacz...

Nauczyciel: Nie płaczcie dzieci moje! nie płaczcie... To do niczego nie prowadzi... To naturalna kolej rzeczy; tak Bóg chciał; inaczej być nie może! Przyjdzie i na was kolej, i wy także, gdy pora nadejdzie, pomrzeć, poumierać musicie, a żyć będą wasze dzieci! Jeślim wam o tem wspomniał, to tylko dlatego, aby zwrócić waszą uwagę na to, że wiecznie, ani na nauczyciela, ani na rodziców oglądać się nie możecie, bo chwila rozstania z nimi — tym sposobem, lub owym — nadejść musi koniecznie; że zatem, potrzeba, abyście zawczasu o tem myśleć zaczęły, by sobie wystarczać samym, by samym myśleć o własnej uprawie, a szczególniej, o uprawie dusz waszych... Bo, dzieci moje! człowiek każdy jest jak ten wazonik z kwiatkiem: ciało człowieka (wskazując palcem) z gliny jest, jak ten wazonik; uczył was tego już ks. proboszcz na kazaniu... Ale do wazonika tego — ciała ludzkiego — zasadził Bóg ziarnko, daleko piękniejsze, daleko potężniejsze, aniżeli to, które tutaj zasadził ogrodnik... W ciało z gliny tchnął Bóg ducha swego, iskrę nieśmiertelną, z której rodzić się mogą kwiaty daleko piękniejsze od tego, który tu widzicie; powstawać owoce, jak z nasienia gruszy lub jabłoni. Kwiaty i owoce nieśmiertelne, jak duch wasz jest nieśmiertelnym! Kwiatami będą cnoty i przymioty wasze, a owocami dobre czyny... Bo czynić dobrze, to główny cel życia, moje dzieci!... Ale, by dusze nasze, ziareczka boże, wydały te cuda, o których wam mówię, te kwiaty piękne i te wspaniałe. dorodne, pożyteczne a pożywne owoce, trzeba nad ziarnkiem tem i nad roślinką, którą wydaje, nad duszą swą, bezustannie pracować, bo inaczej zwiędłaby i uschła.. zgniłby zasiew boży i byłby to wielki grzech: wielka krzywda wyrządzona Bogu — a niesłusznie, bo Bóg taki dla nas dobry! — i wielka szkoda dla ludzi, a największa dla nas samych, dla każdego z nas z osobna... Bo każdy z nas o tyle tylko wart, o tyle tylko żyje, o ile żyje w nim dusza jego nieśmiertelna! Ciało, powtarzam, to tylko wazonik... O zdrowie ciała, jak o całość wazonika dbać potrzeba, bo gdyby wazonik rozbito, kwiatekby zmarniał, po rozsypaniu się zawartej w nim ziemi. — Lecz główną rzeczą w wazoniku nie glina, z której ulepiony — ale, jak wiecie, kwiatek, co w sercu rośnie, ale ziarna, jakie może i powinna wydać każda roślina — bo i kwiaty nawet, dzieci moje! wydają ziarna, tak jak pszenica.... Dlatego powiadam wam raz jeszcze, dbajcie o ciała wasze, ale dbaj-

*) Patrz *Gaz. Nar.* nr.: 98, 100, 119, 124 i 133. *Gazeta* temi czasy ogłosiła kilka prac treścią do przedmiotu niniejszego zbliżonych, lecz różnych co do poglądów, chcieliśmy bowiem, ażeby rzeczy, tyczące się wychowania i oświaty, tak słusznie postawione na pierwszym planie spraw narodowych, były traktowane jak najczęściej, jak najszerzej, i jak najswobodniej, bez ograniczenia wolności autorów w wypowiedzeniu zdań i poglądów swoich. Mniemamy, że metoda taka postępowania z naszej strony przyczynić się może do dokładnego wyświecenia kwestji wychowania i oświaty, że ułatwi wszechstronne jej ujęcie, i przyczyni się do jak największego jej spopularyzowania. Niedość starać się o to, ażeby szkołę każda wieś posiadała, potrzeba jeszcze dbać o to, ażeby w każdej szkole dobrze uczono, do czego popularyzowanie spraw wychowania i nauki niewątpliwie przyczynić się może. (Przyp. red.)

*) Pierwszy pomysł tej lekcji wzięty z amerykańskich t. z. *Lessons an objects* (lekcje poglądów); dostrzeże jednak łatwo czytelnik, że tu o daleko ważniejszą rzecz chodzi, bo o rozwinięcie moralnych pojęć; przyp. autora.

handel. Uwaga ta uczonego ekonomisty, tak dziebie przyjęta w początkach, obecnie znalazła wielką ilość zwolenników, wniosek więc pobierania podatków od dochodów przyjdzie niezawodnie pod obrady, i niewątpliwie przyjęty zostanie.

Zgromadzenie narodowe odznacza się we wszystkich ważnych sprawach chwiejnością. Potrzeby kraju wymagają stanowczych uchwał, na które obecny skład Izby nie może się zdobyć, nawet prawo wojskowe, wywołane ogólnem domaganiem się narodu, uchwalone jest w ten sposób, że zostawia sposobność do mnóstwa wyłączeń, które podają możność uchylania się od służby narodowej obrony. Dziennik *Le Temps* powiada, „że wielka liczba posłów, szczególniej należących do prawicy, powątpiewa o nowem prawie i poczyna żałować dawnego systemu, co jest dowodem ich bezwładności umysłowej i moralnej. Inni znów, domagający się skutecznych zmian, uważają obecne prawo jako przejściowe, i przyjmując je jako takie, łudzą się tylko w połowie, że łatwo mogą zrozumieć, że stosunki społeczne nie mogą ulegać ustawicznym zmianom, bez wstrząśnienia ogólnych podstaw społecznych.“ Wszystko obecnie polega na wzajemnych ustępstwach, które są świadectwem braku stanowczości w Izbie, i żalu za dawnemi urządzeniami. Gdyby głos ogółu nie domagał się zmiany dawnych, niedokładnych instytucyj, niewątpliwie większość Izby usiłowałaby pozostać przy dawnym systemie. Spodziewają się, że biskup orleański jeszcze raz głos zabierze w rozprawach nad prawem wojskowem, aby wyjednać wyłączenie od poboru wojskowego seminarzystów i braci szkół chrześciańskich. Ci ostatni istotnie zagrożeni są przez nowe prawo zupełnym upadkiem, a ich przełożony w Paryżu, Filip, nie tai z tego względu swych obaw. Przewidują, że walka będzie zaciętą dlatego szczególniej, że z upadkiem „braci szkół początkowych i chrześciańskich“, nauczyciele świeccy wzięliby przewagę. Znając jednak obecne usposobienie Izby, możemy przypuścić, że się znajdzie jaki sposób pośredni, który nic stanowczego nie uchwali. Zapowiadają obszerną rozprawę jenerała Trochu w dalszym ciągu rozpraw nad urządzeniem wojskowem.

Wczoraj odbyły się wybory do biura Zgromadzenia narodowego. Grévy ogłoszony został prezesem 459 głosami na 476 głosujących. Tego się wszyscy spodziewali. Trudno znaleść kogoś, któryby mógł taktowniej spełniać te trudne zadanie marszałkowania. P. Grévy posiada niewątpliwą przewagę nad wszystkiemi stronnictwami Izby. Byłoby niedorzecznością pomyśleć o zastąpieniu go przez kogokolwiek innego.

Po uchwale prawa wojskowego p. Pressensé, pastor protestancki z Paryża, ma przedstawić wniosek, żądający amnestji. Myśl to prawdziwie chrześciańska, powstrzymująca wszelki rozlew zemsty, żałować tylko należy, że nie wyszła od katolików, znajdujących się w tak przeważnej liczbie.

Milczenie katolików przypisują ogólnie przewadze ultramontanów, którzy są zwolennikami surowych kar. Przewaga tego wielce szkodliwego stronnictwa jest powodem, że duchowieństwo, powszechnie posiadające wielkie zalety poświęcenia i pracy sumiennej, jest pomimo tego przedmiotem prześladowań i zniewagi. Upadek ten powagi duchowieństwa francuskiego powinienby być przestrogą dla naszego duchowieństwa, aby się nie pozwoliło opanować tej sekcie zgubnej dla kościoła i społeczeństwa.

Wychodzi tu dziennik humorystyczny *Grelot*, który prowadzi zaciętą polemikę w tej chwili z dziennikiem *Gaulois*. Z tego sporu dowiadujemy się, że ten dziennik chcąc zyskać sobie prenumeratorów, postanowił prowadzić pozorną walkę z cesarstwem i w tym celu zapraszał Rocheforta, a nawet sławnego Vermecha do współpracownictwa, pierwszy odmówił, a drugi pisywał. Dziś chociaż są ci sami kierownicy w *Gaulois*, jednak widzimy w nich odmianę frontu, gorliwie bowiem bronią dynastji Bonapartów. Czemu to przypisać? Każdy może się domyśleć.

Marszałek Vaillant umarł przedwczoraj dnia 4. czerwca w domu swoim przy ulicy Varenne. W roku 1807 skończył szkołę politechniczną. Za pierwszego cesarstwa dosłużył się stopnia kapitana, a w roku 1813 otrzymał order legii honorowej. W czasie restauracji żył spokojnie na ustroniu i oddawał się pracom naukowym: napisał dzieło: „O sposobie budowy mostów wojskowych,“ było to tłumaczenie z angielskiego a nie praca oryginalna. Po krótkiem oddaleniu się z pola publicznego przyjął służbę u Burbonów i w roku 1826 był dowódzcą batalionu. Podczas oblężenia Antwerpii w roku 1833 kierował robotami inżynierskiemi, za co został jenerałem brygady i kierownikiem szkoły politechnicznej w Paryżu. Pod jego kierunkiem wykonaną została znaczna część robót fortyfikacyjnych około Paryża; w roku 1845 otrzymał stopień jenerała dywizji. W roku 1851 został marszałkiem a podczas wojny krymskiej był ministrem wojny. Następnie brał udział w wojnie włoskiej, a od roku 1860 był ministrem domu cesarskiego i sztuk pięknych. Utrzymują, że marszałek Vaillant, chociaż był dwa razy ministrem, nie posiadał zdolności organizacyjnych, był tol raczej badacz wierny, sumienny i czynny.

Za czasów jego zarządu w ministerjum domu cesarskiego i sztuk pięknych, malarze polscy doznawali od niego chętnej pomocy. Powierzył bowiem nie jednemu wykonanie obrazów przeznaczonych do domu cesarskiego, do biór i do kościołów.

Kilka dni temu umarł w Paryżu nasz rodak, emigrant z 1831 roku śp. Walery Chełchowski rodem z Białorusi. Pełnił on urząd w ministerjum spraw wewnętrznych, w Wydziale prasowym, używany był szczególniej do tłómaczenia pism moskiewskich. Był to człowiek wielkich cnót chrześciańskich, prowadził życie świątobliwe. Zjednał sobie imie człowieka nieskażonej prawości, dla tego też u swych towarzyszy w biurze był otoczony wysokim szacunkiem i zostawił jak najpiękniejsze imie między obcymi. Pogrzeb jego odbył się w kościele St. Philippe du Roule. Trumna jego była otoczoną gronem przyjaciół, tak Polaków, jak Francuzów.

Przegląd polityczny.

Austro-Węgry.

Ogłoszony w *Nowej Pressie* projekt reformy wyborczej, jest utworem samego pana Herbsta. Pisma wiedeńskie zaczynają go rozbierać, ale nie wszystkie, a żadne go w zupełności nie pochwala. Treść jego jest następująca:

Układając ustawę wyborczą państwową, należy z uwagi na stosunki dane koniecznie o ile możności trzymać się tego, co jest, i wyjść z zasady, że nie można naruszyć dotychczasowego prawa reprezentacji żadnego kraju i żadnej grupy interesów, obecnie do samodzielnej reprezentacji powołanej.

Z drugiej strony obecny podział deputowanych do Rady państwa wykazuje największe braki i niesprawiedliwość tak ze względu na poszczególne kraje, czyby się wzięło za normę liczbę mieszkańców, czy opłaty podatkowe, jak ze względu na poszczególne okręgi wyborcze. Usterki te okazały się jaskrawo przy wyborach do Rady państwa, podjętych na zasadzie ustawy wyborczej z konieczności, a jeszcze jaskrawiej wystąpią, jeśli się po prostu zatrzyma istniejące grupy i okręgi wyborcze.

Dlatego przy układaniu ustawy wyborczej państwowej następujące zasady zdają się być odpowiedniemi:

1) Dotychczasowa liczba deputowanych wysyłanych z każdego kraju do Rady państwa podwyższa się o 1 na każde 100.000 mieszkańców według ostatniego spisu wykazanej rzeczywistej ludności.

Tak więc w całości wypadnie 399, a jeśli się dla Austrji Dolnej dotychczas najwięcej pokrzywdzonej doda jeszcze jednego deputowanego, wypadnie 400 deputowanych, to jest w szczególe przypadnie na:

Czechy (55+51): 105	Bukowina (5+5): 10
Galicja (38+54): 92	Dalmacja (5+4): 9
Morawa (22+19): 41	Karyntja (5+3): 8
Austrja dolna (18+20): 38	Salcburg (3+1): 4
Tyrol (10+7): 17	Gorycja (2+2); 4
Austrja górna (10+7): 17	Istrja (2+2): 4
Szląsk (6+5): 11	Tryest (2+1): 3
Kraina (6+4): 10	Vorarlberg (2+1): 3

2) W każdym kraju wydzieloną najprzód zostanie wypadająca na liczbę mieszkańców liczba deputowanych w miastach głównych, o ile deputowani tychże w myśl dodatku do ordynacji krajowej sami dla siebie lub bez związku z innymi deputowanymi z okręgów miejskich i wiejskich tworzą grupę samoistną, z której według owego dodatku jeden lub więcej deputowanych ma być wybranych, o ile przeto grupa ta już teraz ma prawo do samoistnej reprezentacji w Radzie państwa.

Reszta rozdzieli się w stosunku 1: 2 między deputowanych z miast i wsi.

3) Do okręgów wyborczych miejskich wliczyć należy wszystkie miasta (miejsca targowe i przemysłowe), które teraz według obowiązujących ordynacyj wyborczych krajowych do tej grupy należą.

Można wliczyć do niej także te miasta i t. p. względem których wliczenie orzekły uchwały sejmowe lub wnioski komisyj sejmowych.

4) Okręgi wyborcze należy utworzyć niezawiśle od teraźniejszych okręgów wyborczych do Rady państwa według liczby ludności, a w krajach z ludnością mieszaną o ile możności z uwzględnieniem narodowej wspólności.

5) Tam, gdzie według dodatku do ordynacji krajowej grupa deputowanych z wielkiej posiadłości (najwyżej opodatkowanych itd.) samoistną tworzy grupę wysyłającą pewną liczbę członków do Izby deputowanych sama dla siebie, wybierać będą wyborcy w tej grupie uprawnieni nadal dotychczasową liczbę deputowanych do Rady państwa.

To samo rozumie się tam, gdzie grupa Izb handlowych i przemysłowych w myśl dodatków do ordynacyj krajowych tworzy grupę samoistną, z których wysyła jednego lub więcej deputowanych do Rady państwa.

Gdzie wypadek taki zajdzie, deputowani z wielkiej posiadłości itd. wliczani będą do liczby wypadającej na ten kraj deputowanych z okręgów wiejskich, deputowani zaś z Izb handlowych do liczby deputowanych z okręgów miejskich.

6) Liczba przeto deputowanych z poszczególnych grup wybrać się mających, jest następująca, liczba w nawiasie oznacza liczbę przypadającą według obecnych ordynacyj wyborczych:

Austrja Dolna:
Wiedeń 13 (4); Miasta 7 (3); Izba handlowa 1 (1); Okręgi wiejskie 12 (5); Wielka posiadłość 5 (5);

Austrja Górna:
Linz 1 (1); Miasta 4 (2); Izba handlowa 1 (1); Okręgi wiejskie 9 (4); Wielka posiadłość 2 (2).

Salzburg:
Salzburg 1 (1); Miasta 1) (2). Okręgi wiejskie 2) (2).

Galicja:
Lwów 2 (1); Miasta 29 (5); Izba handlowa 1 (1); Okręgi wiejskie 47 (18); Wielka posiadłość 13 (13);

Bukowina:
Miasta 3 (1); Okręgi wiejskie 5 (2); Wielka posiadłość 2 (2);

Styrja:
Gradec 2 (1); Miasta 5 (3); Izba handlowa 1 (1); Okręgi wiejskie 12 (5); Wielka posiadłość 3 (3);

Karyntja:
Miasta 3 (2); Okręgi wiejskie 4 (2); Wielka posiadłość 1 (1);

Kraina:
wiejskie 6 (3); Wielka posiadłość 1 (1);
Miasta 3 (2);

Czechy:
Praga 4 (1); Miasta 30 (15); Izba handlowa 4 (4); Okręgi wiejskie 52 (19); Wielka posiadłość 15 (15);

Morawa:
Berno 2 (1); Miasta 12 (7); Izby handlowe 1 (1); Okręgi wiejskie 20 (7); Wielka posiadłość 6 (6).

Szląsk:
Opawa 1 (1); Miasta 3 (1); Okręgi wiejskie 5 (2); Wielka posiadłość 2 (2). Okręgi

Tyrol:
Miasta 6 (2); Okręgi miejskie 8 (5); Wielka posiadłość 3 (3);

Vorarlberg:
Miasta 1 (1); Okręgi wiejskie 2 (1);

Gorycja:
Gorycja 1 (1); Miasta 1 (2); Okręgi wiejskie 2 (2);

Istrja:
Miasta 2 (2); Okręgi wiejskie 2 (2);

Tryest 3;

Dalmacja:
Miasta 3 (1); Okręgi wiejskie 5 (3); Najwyżej opodatkowane 1 (1);

Francja.

Jeszcze się nie skończyły w Zgromadzeniu narodowem rozprawy nad ustawą wojskową, wszakże zwycięztwo zasady pięcioletniej służby, wyznawanej i silnie popieranej przez p. Thiersa, zdaje się już nie ulegać wątpliwości. Wniesiony przez jenerała Trochu projekt trzechletniej służby upadł, taki sam los spotkał inny wniosek rozjemczy, żądający czteroletniej służby obowiązkowej, ale i ten upadł. Thiers taką przywiązuje wagę do tej sprawy, iż dał do zruzumienia, że w razie przegranej musiałby się cofnąć od steru państwa.

Le Français donosi, że jenerał Uhrich skazany został przez ministra wojny na 14 dni aresztu, z powodu, że bez pozwolenia wyższej władzy ogłosił w dziennikach swoją odpowiedź na opinię Rady śledczej.

Marszałek Vaillant, który zmarł przed kilkoma dniami, liczył lat 82. Urodził się w r. 1790 w Dijon; skończywszy szkołę politechniczną i szkołę aplikacyjną inżynierską w Metz, brał udział w ostatnich wojnach pierwszego cesarstwa. W czasie odwrotu z Moskwy wzięty był do niewoli w stopniu kapitana, ozdobionego krzyżem legii honorowej. Odznaczył się następnie w bitwach pod Ligny i Waterloo, lecz nie opuścił zawodu wojskowego z upadkiem Napoleona. Za restauracji i rządu lipcowego przeszedł wszystkie stopnie od kapitana do jenerała, którym został w 1845 r. Z wstąpieniem na prezydenturę Napoleona III., wysłano go na drugiego dowódzcę przy oblężeniu Rzymu, gdzie tak dobrze kierował atakiem, że zyskał za to tytuł marszałka Francji 11. grudnia 1851. Jako senator, wielki mistrz dworu, przyczynił się do reorganizacji szkoły sztuk pięknych i ogłoszenia wolności teatrów w 1864 roku. Jako wojskowy, był jednym z najzdolniejszych ludzi swej epoki w sztuce fortyfikacyjnej i w inżynierstwie. Jako człowiek prywatny umiał pozyskać sobie serca otaczających go osób. Należał prawie do wszystkich uczonych towarzystw, niektórym nawet przewodniczył. Z radością przyjmował u siebie najuboższych ze swych towarzyszy. W r. 1853 obrano go członkiem akademii nauk. Oprócz specjalnych swych przedmiotów zajmował się gorliwie meteorologią i ogrodnictwem.

Na przedtygodniowem posiedzeniu akademii nauk, dr. Decaisne odczytywał bardzo ciekawą pracę o wzrastającym postępie wyludnienia we Francji. Dr. Decaisne wykazał, że Francja pod względem liczby zawieranych małżeństw i liczby urodzeń zajmuje ostatnie miejsce w Europie. W Prusiech na 100 małżeństw wypada przecięciowo 460 urodzeń, a we Francji 300. W Prusiech na 100 mieszkańców rodzi się rocznie 3,98, a we Francji 2,55. W Prusiech na milion ludności liczba urodzeń przewyższa liczbę wypadków śmierci o 13.300 głów, a we Francji w tym samym stosunku tylko o 2.400 głów. Cyfry te dla każdego Francuza, któremu przyszłość jego ojczyzny nie jest obojętną, dają wiele do myślenia.

Niemcy.

Parlament niemiecki zajmował się w ostatnich dniach najważniejszemi sprawami obecnej kadencji, karnym kodeksem wojskowym i prawem Izby obrachunkowej. Nowy kodeks karny, wniesiony przez komisję, przynosi daleko ostrzejszą dyscyplinę, mianowicie surowy areszt, jakiego dotąd nie znano. Pomiędzy rozmaitemi mowami największe wrażenie zrobiła mowa posła Zieglera z Wrocławia przeciwko nowemu kodeksowi. Przytaczamy ustęp z tej mowy:

„Żołnierz karany upada duchowo tak nisko, że traci zupełnie samowiedzę własnego jestestwa. Fryderyk Wielki pojmował to tak dobrze, tak jak swym orlim wzrokiem o wieki czytał w przyszłości. Kiedy pewnego razu wyjechał ze starym Dessauerem na manewra, zapytał go naraz: „I cóż waść dostrzegasz najwięcej dziwnego w mej armii?“ — „Rzecz prosta, odparł Dessauer, piękne pułki, co tu stoją w bojowym szyku.“ — „Nie, rzekł na to Fryderyk, to jest najdziwniejszem, że ci ludzie tak są przygnębieni na duchu, iż nie byliby w stanie zabić nas obudwóch, nas, co jesteśmy przyczyną ich znojów?“ Panowie, wielki ten król wiedział o tem bardzo dobrze i umiał to stosownie wyrazić, kiedy posyłając w powtórny ogień wahających się grenadjerów, zawołał na nich: „Kanalje czyż wiecznie żyć chcecie?“ — Przeróśliśmy już te czasy, o tem dobrze wiecie panowie, a przecież zabytków tych czasów znajdujących się jeszcze w karnym kodeksie usunąć nie chcecie, a raz przecie będziecie musieli to uczynić, jeżeli chcecie pójść z duchem całego narodu i wspaniałą organizacją naszej armii. Ostatnie nasze powodzenia uwiodły nas o tyle, że pomięszaliśmy pojęcie przyczyny z pojęciem skutku. Doszliśmy do tych rezultatów, nie dla tego, lecz pomimo tego, żeśmy mieli kary aresztu. W ten sam błąd popadli Francuzi i myśląc, ze wielkie korzyści armii Fryderyka Wielkiego z cielesnej pochodziły kary, zaprowadzili ją u siebie. Jest to też równocześnie najpiękniejszą kartą tego narodu, że pierwszy podoficer wykomenderowany do wydzielenia cielesnych razów, spełniwszy swój obowiązek, pochwycił za karabin, i nie mogąc przenieść tej hańby, zastrzelił się przed szeregiem. Punkt honoru, jaki ten naród przez to okazał, i nam Niemcom powinien być właściwym, i my powinniśmy go sobie przyswoić.“

Mimo jednak, że mowa Zieglera wielkie wywarła wrażenie, kodeks karny przeszedł ostatecznie większością głosów, tak jak go sformułowała komisja.

Moskwa.

Według *Hamburg. Corr.* podróż w. ks. Aleksego, trzeciego syna carskiego, do Ameryki, miała zupełnie inny cel główny jak zwiedzenie Ameryki i zapoznanie się z jej instytucjami i zakładami. Książę zakochał się był w pewnej pannie dworskiej i gwałtownie domagał się ślubu, panna ze swej strony z wielką determinacją miłością pałała, i nie było innej rady jak rozłączyć młodych; księcia wysłano za morze, pannę do domu, lecz nie wiele pomogło. Panna na żaden sposób nie chciała wejść w związki z kim innym jak z księciem, udało się jej uciec do Włoch, ztamtąd do Ameryki, gdzie nareszcie związek ślubny szczęśliwie poskromił srogie cierpienia. Rozżalony car, za karę skazał syna na wygnanie, które szczęśliwym kochankom nie zdaje się być wygnaniem.

Pomijając ks. Mikołaja Leuchtenbergskiego, który o ile nas pamięć nie myli, dotąd pozostaje w stanie kawalerskim z powodu, iż nie pozwolono mu było żenić się z taką jaką sobie był wybrał, jest to już trzeci podobny wypadek w rodzinie carskiej. Pierwszy przykład dał ks. Mikołaj Oldemburgski żonaty z ubogą szlachcianką, znaną dziś pod tytułem księżnę Osternburg; drugi ks. Eugeniusz Leutenbergski, mający za sobą pannę Opoczynin Darję.

Rok 1872.

W smutną rocznicę stuletnich nieszczęść narodowych, Polacy rozprószeni w różnych zakątkach świata usiłują wykazać się dokonaniem jakiejś dodatniej pracy narodowej; do podanych już w tym względzie faktów podajemy dziś kilka nowych.

W Nowym Jorku, gdzie po wypadkach francuzkich kolonia polska dość licznie jest reprezentowaną, a wśród niej życie narodowe tętni silnie, na pamiątkę smutnego obchodu powziętą została przez „Zjednoczenie Polaków w Ameryce“ myśl jak się wyraża *Swoboda* „nabycia i urządzenia w Nowym Jorku domu polskiego dla użytku publicznego emigracji polskiej, domu takiego, w którymby się koncentrować mogły wszystkie objawy działalności naszej narodowej, gdziebyśmy mogli mieć szkołę, bibliotekę, czytelnię polską, biuro informacyjne, posiedzenia naszych stowarzyszeń i tym podobne rzeczy.“ Dla doprowadzenia do skutku powyższego projektu, celem zebrania odpowiednich funduszów urządzono 12 maja w Nowym Jorku polską wystawę fantową. Program tej wystawy, przypominającej Amerykanom oddychającym powietrzem jak największej wolności jęczącą w niewoli Polskę. *Swoboda* streszcza jak następuje:

„1. Otworzenie przez prezydującego;

2. Spiew dzieci w strojach narodowych;

3. Przemówienie do Polaków przez obyw. Antoniego Kopankiewicza;

4. Do Amerykanów przez profesora d'Alfonsa;

5. Do Czechów przez obywatela Józefa Horaba;

5. Do Francuzów przez obyw. Juliana Horaina i Piotra Wodzickiego;

7. Do Szwajcarów i Niemców przez dr. Maćkiewicza;

8. Sprzedaż fantów przez komitet damski pod przewodnictwem pani Kańskiej i pani Cook;

9. Spiewy „Lutni Polskiej“ i innych amatorów, tak solistów jako i chórem.

Towarzystwo Strzelców Polskich dopomagać będzie do utrzymania porządku na sali.

Ciągnienie losów przez osoby, wybrać się mające z ogółu do tej czynności, nastąpi ostatniego dnia wystawy.

Nadmieniamy przytem, że nadesłana na wystawę galerja obrazów, mozaika i kosztowności ob. Juliana Horaina, ocenioną jest na dolarów 3.950, i że prócz tego mamy inne bardzo cenne obrazy mistrzów włoskich na sprzedaż, mianowicie dane nam przez prezydenta „Towarzystwa Włochów bratniej pomocy“, profesora Corradi.

Nowy York dzia 10. maja 1872.

Julian Drozdowski,
sekretarz komisii wystawy.“

Wystawa polska z loterją fantową, na którą złożone fanty mają wartość blizko 200.000 zł. polskich, jest istotnie imponującą, a zasługa osób, które przyczyniły się do jej utworzenia, nie małą. Jaki rezultat wydały owe zabiegi, dotąd jeszcze nie wiemy. *Swoboda* z 17 maja w artykule „Rok 1872 — Wystawa polska w Nowym Jorku“ kreśląc smutny stan kraju naszego jak również prace podejmowane przez wszystkie części dawnej Polski, a również wychodźtwo polskie, przyczem dość dostało się Galicji, tak opisuje otwarcie wystawy:

„Po wielu bezsennych nocach, po zwalczeniu tysiącznych trudności, otwartą została wystawa w niedzielę przeszłą o godzinie 4 po południu spiewem dzieci polskich „Jeszcze Polska nie zginęła“, który spiew niejednego z osiwiałych naszych rodaków do łez wzruszył. Po spiewie prezydujący, obywatel Kopankiewicz, przemówił do rodaków naszych w języku ojczystym słowy kilkoma, w których miłość dla ojczyzny, poświęcenia mowcy do wszystkiego, co jest świętem dla nas, widocznie się przebijało. Liczne oklaski ze strony słuchaczów uwieńczyły jego mowę, i były poniekąd dostateczną rękojmią dla mowcy, iż zebrani rodacy umieli ocenić wszelkie jego prace i usiłowania, podjęte w tej tak wzniosłej sprawie.

Po polskiej przemowie wystąpił zasłużony i sędziwy wojak z 1831 roku, obyw. d'Alfonce z mową angielską, w której wyłożył przyczyny naszej wystawy i dążności w krótkich słowach, lecz nacechowanych wielką dla ojczyzny miłością.

Przemowa dr. Maćkiewicza w języku niemieckim wielkie wrażenie na wszystkich uczyniła słuchaczy: trzykrotne brawo przerwały mu mowę, a mianowicie przy tych słowach: „że na grobie despotów, kiedyś bogini wolności zabłyśnie, z której wolności my naszą odzyskamy ojczyznę“. Historycznie bowiem dowiódł przyczyny naszego upadku, który li tylko wewnętrznej niezgodzie zawdzięczyć mamy, i zarazem zapytał się, czy to samo i inne spotkać nie może narody?

Po tych przemowach komitet damski zajął się energicznie sprzedawaniem podarowanych nam rzeczy. Bliższe szczegóły o skutku naszej wystawy odkładamy na przyszły numer. Kończymy tych słów kilka publicznem podziękowaniem całej komisji wystawy, a mianowicie prezydującemu tejże, obyw. Antoniemu Kopankiewiczowi za wszelkie jego starania i prace. Wyście rodacy okazali nie czczemi słowy, lecz czynem, bezwzględne poświęcenie wasze w sprawie ojczystej, wyście nocy bezsenne pracowali, tysiące trudności przezwyciężali, by módz wrogom naszym pokazać, że i po stu latach ciężkiej niewoli wszelkie ich usiłowania spełzną na niczem, bo my skupieni teraz w jedność, razem dla naszej pracujemy sprawy Cześć wam, rodacy, za to poświęcenie! Wyście odpowiedzieli godnie waszym zamiarom! Oby na gruzach niezgody od dzisiaj powstała jedność i zgoda, których wy, bracia, twórcami słusznie nazwać się możecie.

Zacznijmyż wszyscy już raz budzić się z martwych sumiennie i raźnie, jak to uczyniły z dobrym skutkiem inne społeczeństwa w jednakich, a nawet gorszych od naszego znajdujące się położeniach. Niech hasłem naszem będzie solidarność, wytrwałość i praca, a pracując ręka w rękę, nietylko że rok ten będzie rokiem opamiętania się, ale nawet, — co daj Boże, — rokiem polepszenia naszej wspólnej doli.“

Głównem siedliskiem inteligencji polskiej w Ameryce jest Nowy Jork i Chicago, przez spalenie jednak ostatniego wiele ucierpieli tam zamieszkali rodacy, a odezwa ich do kraju o przyjście z pomocą bardzo słabe wydała owoce. Niegdyś kolonia polska w Chicago była dość ruchliwą, lecz obecnie po klęsce, jaką miasto poniosło, tak samo jak emigracja znajdująca się we Francji jest w wielkim rozstroju; za to pamięć o stuletnich nieszczęściach Polski skupia co raz więcej w Nowym Jorku zamieszkałych rodaków, a myśl o kraju podtrzymuje w nich uczucie narodowe. Z *Swobody* dowiadujemy się, że wielu Polaków ma tam swe zakłady handlowe lub przemysłowe, że wreszcie oprócz politycznego stowarzyszenia mają oni coś nakształt kasy zaliczkowej pod nazwą „spółki oszczędności“ która już członkom wypłaca dywidendy, dyrektorem jej jest p. Drozdowski. Jest również towarzystwo „wolnych strzelców polskich“ coś w rodzaju „orłów“ lwowskich i inne jeszcze stowarzyszenia.

Powyższemi wiadomościami o Polakach przebywających w Ameryce chętnie spieszymy się podzielić z czytelnikiem — później postaramy się je uzupełnić, obecnie zaś chcemy jeszcze na chwilę zwrócić ich uwagę na zabiegi Polaków zamieszkałych w Norwegii i Szwecji. I ci bowiem, jakkolwiek liczba ich

---

cie przedewszystkiem o dusze, starając się ciągle o nie i pracując nad niemi.... I czyńcie to sami, nie spuszczając się ani na rodziców wszystkich, ani na nauczycieli.... Bo, powtarzam, nauczyciela ani rodziców wiecznie przy sobie mieć nie możecie!... A chociażbyście i mogli rodziców lub nauczyciela zatrzymać na zawsze, do czegoby się to zdało? Ażali jest rzeczą możebną, by i najlepszy nauczyciel, i najbardziej kochająca matka, i ojciec najtroskliwszy, mogli wychować dobrze dziecko, które samo nad sobą pracować nie chce? Takie jest prawo boże, tak P. Bóg chciał, żeby każdy nad sobą pracował przedewszystkiem sam.... Czy myślicie, że starania ogrodnika pomogłyby co, gdyby roślina sama rość nie chciała? gdyby ogrodnikowi w staraniach jego wszelkiem nie dopomagała siłami? gdyby nie czyniła wszystko, co w jej mocy, by wyrość jak najpiękniej i jak najlepiej?... Każda roślina, każde boże stworzenie, codziennie i przez cały czas życia, same czynią usiłowania, wszelkie wysilenia, by się rozwijać i rość pięknie.... Wyższość człowieka i wasza, dzieci, cała w tem, że człowiek, że wy, wiecie co czynicie, a rośliny i zwierzęta nie wiedzą.... Dlatego to roślinki całe swe życie potrzebują ogrodnika, owce całe swe życie potrzebują pasterza, a z was każdy może i powinien być własnym ogrodnikiem i własnym pasterzem.... Bo człowiekowi, którego P. Bóg stworzył na obraz i podobieństwo swoje, nie godzi się być owcą, a tem mniej rośliną....

Innym razem poprowadziłbym powierzonemi dzieci zamiast do klasy, gdzie im nudno i jednostajność się sprzykrzy, do owocowego ogrodu, w porze, gdy się wycinają wilki drzewne i plenią złe trawy, i tłumaczyłbym im, że wilki u drzew, to jak wady w człowieku, niszczą i pożerają żywotne soki — powycinać je potrzeba; że złe trawy, to jak niedobre nałogi i brzydkie myśli — wyplenić je koniecznie należy, bo zagłuszą co dobrego w duszy.... Jednem słowem, zawsze i wszędzie starałbym się dzieciom urozmaicić i uprzyjemnić naukę, tak moralną, jak i umysłową, i przeplatać ją rozrywkami. Najpród trafiać do zmysłów, jako do pierwszej u dzieci rozwiniętej władzy; przez zmysły do wyobraźni, a przez tę dopiero furtę, łatwo się temi sposoby dającą roztworzyć na oścież, do uczucia i do myśli.... Używałbym przytem, a nawet nadużywał, jak najczęściej apologów, przypowieści (— w przypowieściach i bajkach; przypowieści i apologi najłatwiej i najpewniej trafiają do umysłów nierozwiniętych jeszcze; niemi Chrystus przemawiał do tłumów, tych starych dzieci, i nie tak-że z najlepszym skutkiem.

Mieczysław Paszkowski.

nię wielka, postanowili przyjąć udział w pracach, jakie kraj przedsięwziął w stuletnią rocznicę Polski. Świadczy o tem odezwa wydana przez rodaków z Chrystianii datowana 15. stycznia, z której wyjmujemy następujące ustępy:

„Rok obecny ma być dla nas rokiem opamiętania i pracy nad podniesieniem oświaty ludu. W całej Polsce dano sobie słowo rok ten cały poświęcić ogólnej pracy, odmówić sobie wszelkich zbytków i przyjemności, a z oszczędzonych tym sposobem pieniędzy złożyć podatek na cel powyższy.

Emigracja polska będąca na wygnaniu, tęskniąca i wyczekująca rychłego ujrzenia swej ziemi rodzinnej, do której jest przywiązana całą miłością swego narodu i wolności, z tem większem oburzeniem i zgrozą przyjęła wiadomość o uroczystości Niemców na grobie wolności Polski. Dla tego też spodziewać się należy, iż sprawa ta nikomu z nas obojętną bynajmniej nie będzie, stanie się tylko nowym bodźcem do pracy.

Oderwani od kraju i społeczeństwa polskiego, nie mogąc na teraz inaczej służyć ojczyznie, starajmy się nieść jej pomoc choć datkiem pieniężnym, każdy jak kto może i co może. Jak niegdyś byliśmy pierwszymi, tak i dziś nie dajmy się także zawstydzić, lecz idąc za przykładem innych braci naszych, ofiarujmy krajowi z serca ten grosz nasz wdowi, a on też stokroć więcej cenić będzie naszę dobrą wolą.

Na załączonej tu liście niech każdy z nas zapisać raczy, ile ofiarować zechce, pieniądze zaś przesłać raczy pod adresem „......... Christiania.“ Po zebraniu zaś składek, zredagowawszy stosowną odezwę do *Gaz. Tor.* jako organu polskiego w prowincji, gdzie właśnie festyn niemiecki ma się odbywać, prześlemy naszę ofiarę na ręce redakcji z przeznaczeniem na cel powyżej już wskazany tj. na oświatę ludową.

List niniejszy wraz z listą uprasza się przesłać natychmiast bez straty czasu do najbliższego z rodaków naszych, którego imię dotąd nie było jeszcze zapisane na liście. Ostatecznie gdy list wszystkich tu w Norwegii będących obejdzie, uprasza się o zwrot takowego pod adresem niżej podpisanego, dla przesłania następnie do Szwecji.“

Inicjatorowie mają nadzieje zebrać dość znaczną summę względnie do możności. Pierwsi czterej ofiarodawcy złożyli zaraz 252 zł. polskich.

Korespondent z Chrystianii do *Gaz. Tor.* donosząc o tem dodaje:

„Jak to ludzie w innych krajach miłują swoję ojczyznę, na dowód tego przytaczam zdarzenie, jakie w Christanii miało miejsce przed kilkoma miesiącami. — Pewien kupiec nazwiskiem Skau, dorobiwszy się majątku, zauważywszy, że Norwegia nie posiada szkoły politechnicznej, przesłał w sposób bardzo skromny na ręce władz gminnych w Christianii 15,000 tal z prośbą, aby o ile można najprędzej zajęto się założeniem szkoły, nadmieniając, że pieniądze te zarobione w kraju do kraju należą.

Patrzcie Polacy, jacy to się znajdują ludzie! ileż to u nas jest osób, którzy niezawodnie są daleko więcej jak Skau bogaci, którzy, gdyby część swego majątku dla kraju oddali, zostaliby czem byli, a ileż oni dali na rok pamiątkowy 1872? — Jeżeli w kraju wolnym i szczęśliwym, niezagrożonym żadnem niebezpieczeństwem znajdują się ludzie z poświęceniem, dla czego u nas w ziemiach polskich podobnych nie ma? Jakiż kraj w świecie jest w większem niebezpieczeństwie pod względem oświaty od ziem polskich?“

Dzieląc się z czytelnikiem owemi wiadomościami o rodakach na tułactwie pozwalamy sobie jeszcze zanotować kilka dobrych wieści z kraju. Zacny pan Ludwik Skrzyński znalazł już naśladowców. Zasłużeni dobrze w sprawach krajowych p. Pawlikowski Mieczysław z żoną i Ignacy Żołtowski zdeklarowali się wnieść na cele oświaty po 1.000 złr. Pan Pawlikowski wniósł już nawet swój datek przeznaczając go na fundusz szkół ludowych, p. Żołtowski ma płacić ratami a ofiarę swą przeznacza na urządzenie burs dla nauczycieli wiejskich. Oprócz tego na ręce komitetu krakowskiego wnieśli lub też zobowiązali się wnieść po 100 złr. pp. Gostkowski, dr. Dietl, Leon Chrzanowski, Gumplowicz. Wypada nam również podnieść gorliwość, jaką odznacza się wiele komitetów miejskich a zwłaszcza komitety w Stanisławowie i Przemyślu — zainteresowanie się członków tych komitetów sprawą oświaty ludu, winnoby służyć za wzór do naśladowania dla innych.

Kronika.

— Kurjerek lwowski.

Krowa, od której odłączono cielę, wyrwała się onegdaj wieczór ze stajni na Żółkiewskiem i między 11. a 12. godziną wieczorem wpadła do miasta. Zastępywano jej drogę, otaczano ze wszech stron, raniono nawet pałaszem, lecz to ją jeszcze więcej płoszyło i rozdrażniało, tak iż kilka osób obaliła. Nadbiegł z żoną właściciel krowy, w chwili, gdy jakiś walecznik pomimo oporu komisarza policji pana M. nie widzącego potrzeby zabijania krowy, zaczął na ulicy strzelać do krowy. Nie pomogły płacze właścicielki. Walecznik po piątym strzale położył krowę. Całą tę część miasta nierównie więcej zaniepokoiły strzały na ulicy, niż rozdrażniona przez tłumy ludzi krowa.

„Gospodarstwo Wydziału krajowego“ pod tym tytułem umieszcza *Dz. Polski* fakt, mający świadczyć jakie to gospodarstwo jest Wydziału krajowego. A fakt ten jest następujący:

Dzierzawiący od Wydziału krajowego grunta kulparkowskie powypuszczał je w poddzierzawę, a teraz wyrzucił z poddzierzawy części tych gruntów poddzierzawcę! Co to za okropne gospodarstwo Wydziału krajowego! Chęć wymyślania doprowadza pana Łama zawsze do największej niedorzeczności.

Rada szkolna krajowa zniosła rozporządzenie sekcji swej, iż egzamina dojrzałości odbywać się mają w Krakowie dopiero po wakacjach. Zarządzono, aby te egzamina odbyły się przed wakacjami.

Adolf Lipp, nadekspedytor kolei Karola Ludwika, został mianowany inspektorem tejże kolei.

W chwili, gdy sąd doraźny wojskowy skazał żołnierza od pułku Trani na śmierć za podpalenie koszar wa Żółkiewskiem, moskiewskie *Słowo* doniosło, że koszary te podpalili emigranci polscy! Koncept to czysto moskiewski, tylekroć praktykowany w Moskwie, ilekroć pożar wybuchnie w miejscu, gdzie chociażby jeden przebywał Polak.

Sprawcą kradzieży u p. Widmana był 14-letni uczeń 4tej klasy realnej, celujący w naukach, syn włościanina z Zubrzy. Pan Widman przez ludzkość wziął go był na utrzymanie. Z pieniędzy przetracił tylko 10 złr. Resztę zakopał był w Zubrzy i tam je znaleziono.

Dochód czysty z przedstawienia „Halki“ na korzyść rodziny ś. p. Moninszki wyniesie około 400 złr. w. a.

Na wycieczkę do Złoczowa i Podhorzec, urządzaną przez Wydział Sokoła, zamawiać można bilety w księgarni p. Gubrynowicza i w administracji *Gazety Narodowej*. Jeśli się zbierze 200 osób do soboty do godziny 4tej, to pójdzie osobny pociąg w niedzielę koło godziny 7mej zrana. Jeśli zaś będzie mniej osób, to pociąg pójdzie zwyczajny towarowo - osobowy o godzinie pół do 8mej zrana w niedzielę. Bilet kolejowy klasy drugiej kosztuje 2 złr. 77 ct., klasy trzeciej 1 1 złr. 43 ct., za jazdę tam i napowrót.

— (*B*). **Opera**. We wtorek przedstawiono na cześć Moniuszki a na dochód pozostałej rodziny Halkę, po czem nastąpiła apoteoza polskiego mistrza. Jeżeli kiedy, to w tem przedstawieniu należało dać operę w całości, aby ją publiczności taką pokazać, jaką ją chciał mieć autor; najwyżej można ją było tylko dać z takiem okrojeniem, jakiego się dopuścił sam kompozytor, a więc z opuszczeniem duetu Halki z Jontkiem w ostatnim akcie, zresztą niczego więcej. Tymczasem wykreślono tyle miejsc ze wszystkich aktów, iż nietylko pozlepiane ze sobą odłamki nie przedstawiały związku muzykalnego, ale wiele ustępów zostało poronionych, które były chlubą autora, a mianowicie: ustęp z duetu w 1szym akcie „O mój sokole“, przepyszny ustęp finalny drugiego aktu, wywołujący zawsze burzę oklasków, arja: „Gdyby rannem słonkiem“, którą do arcydzieł policzyć należy, kilka przepysznych ustępów z chórów aktu trzeciego, gdzie autor najwięcej z całej opery utrafił charakter muzyki nietylko polskiej, ale ogólnosławiańskiej, wreszcie tak charakterystyczną muzykę do tańców góralskich. Gdyby ktoś nie znający Moniuszki był przybył na to przedstawienie, słusznie mógłby się zapytać, za co też Moniuszce apoteozę urządzają, bo na taką uroczystość juściż musieli wybrać jego najlepsze dzieło, a to w wielu miejscach związku muzykalnego nie okazuje i dostatecznego zaokrąglenia. Zaiste, ta lekkomyślność wielką ujmę uczyniła autorowi.

I apoteozie można zarzucić chybienie myśli głównej, bo takowa powinna wyrażać coś wprost przeciwnego, niż to, co wyrażała: nie powinna nam przypominać, że Moniuszko umarł, ale przeciwnie, że żyje i wiecznie żyć będzie. Na apoteozę w pierwszem znaczeniu kościoł jest stosownem miejscem, i tam wszystko to mogło się dziać, co się działo po skończeniu Halki na scenie. Biorąc jednak i przedstawienie Halki i apoteozę tak jak były, przyznać trzeba, że obie były ze starannością oddane.

Zostawiając sobie bliższy muzykalny rozbiór do numeru następnego, wspominam tu tylko, że serdecznie należy powitać nowy nabytek dla opery lwowskiej, pana Zakrzewskiego, który mimo młodziutkiego wieku, bardzo jeszcze krótkiego pobytu na scenie, i nie przeszedłszy jeszcze szkoły systematycznej, potrafił odspiewaniem arji Jontka wywołać huczne i przeciągłe oklaski, które mu się słusznie należały za spiew pełen czucia i przejęcia się, popieranego dźwięcznym głosem nie lękającym się żadnej wysokości.

P. S. Panu kronikarzowi niedzielnemu *Dzien. Pol.* donoszę, że w sprawach języcznych (nie językowych) nie śmiałbym się z nim potykać, uważając go w nich za wielkiego fachowca, więc mój łokciowy artykuł poniedziałkowy nie był odpowiedzią na Kronikę niedzielną; urodziny jego odbyły się jeszcze dwa dni przed urodzinami niedzielnej kroniki, i tylko dla jego łokciowości drukarz go wcześniej nie umieścił. Odwołaniem swojem wzbudził kronikarz u pobieżnie czytającego mniemanie, jakoby je uczynił z obawy, aby po urodzinach kroniki nie nastąpiły jej chrzciny z bierzmowaniem.

— **Mianowania**. Minister oświaty zamianował gr. kat. księdza w Oroszeny Izydora Martynowicza nadzorcą szkół powiatowych w powiecie Kocmańskim.

— **Nadwórna** 1. czerwca. Z bolesnem uczuciem wyczytałem dzisiaj telegram Gazety (któremu dotąd niewierzę), że walne zgromadzenie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń odrzuciło wniosek uchwalenia datku na szkoły ludowe większością głosów. Protestując na ten wypadek z mej strony, jakoby ta uchwała była rzetelnym wyrazem większości zabezpieczonych w tem Towarzystwie, oznajmiam, iż tę uchwałę uważam za zbyt kompromitującą całe Towarzystwo, które odtąd krajowem zwać się nie ma prawa, a chociaż oparte na wzajemności, wypłaciło się krajowi niewzajemnością. Nie chcąc brać nadal żadnej moralnej odpowiedzialności za teraźniejszy skład walnego zgromadzenia i jego rady nadzorczej, składam niniejszem mandat delegata tego Towarzystwa na powiat Nadwórna piastowany przez lat dziesięć i zapowiadam wymazanie się z listy zabezpieczonych, bym broń Boże nieszczęścia niedoznał także podobnej wzajemności. *Erazm Masłowski.*

— **Stanisławów** d. 6. czerwca. **Składki na szkoły ludowe.** W miesiącu maju 1872 wpłynęło do kasy komitetu miejscowego:

Od p. Pajączkowskiego c. k. starosty miesięczna wkładka za kwiecień 1 zł. Za miesiąc maj r. b. wpłynęły miesięczne datki: PP. dr. Kamiński burmistrz miasta 5 zł., Skwirczyński radca i nacz. dyr. skarb. 50 c., Baranowski profesor sem. naucz. 1 zł., Turczyński dyr. sem. naucz. 1 zł., ks. kan. Krosowski proboszcz ob. łac. 1 zł., Freund właśc. młyna parowego 2 zł. Czapelski dyr. szkół normal. i real 1 zł., Beilla aptekarz 50 c., Czechowski radny 50 c., Jarema insp. szkół lud. 1 zł., Prokopczyc kom. pow. 50 c., Fuchs kom. skarb. na pensji za czerwiec 1 zł., Fischler radny za czerwiec i lipiec 1 zł., ks. kan. Isakowicz proboszcz orm. za lipiec i sierpień 1 zł., Tomasz Kowaluk za kwiecień i maj 40 c., Ludwik Włodek za maj 10 c., Tymoleon Mochnacki właśc. dóbr jednorazowo 5 zł., Antoniewicz de Bołoz właśc. dóbr Skomorochy jednorazowy 5 zł., Zyg. Mroczkowski dr. med. jednorazowo datek 100 zł., Ksawera Mroczkowska tegoż małżonka jednorazowy datek 100 zł. Za staraniem p. Pajączkowskiego star. pow. wpłynęło na arkusz nr. 124 78 zł. 91 c., Ludgardy Milewskiej na arkusz nr. 2. 3 zł., Jadwigi hr. Koziebrodzkiej na arkusz nr. 17. 9 zł. 3 c., Skwirczyńskiego radcy dyr. skarb. od urzęd. dyr. 2 zł. 65 c., dr. Kamińskiego ze składki podczas uroczystości św. Florjana wyprawionej przez straż ochotniczą ogniową w hotelu p. Maksymowicza 7 zł. 14 c., tegoż samego ze składek zarządzonych podczas festynu ludowego d. 5. maja r. b. na dochód straży ochotniczej ogniowej 18 zł. 81 c., tegoż samego z festynu ludowego danego dnia 19. maja 1872 na korzyść szkół ludowych 264 zł. 23 c., dr. Szeparowicza sekr. Rady pow. z puszki nr 23. 4 zł. 10 c., Turczyńskiego dyr. sem. naucz. na arkusz nr. 112. 11 zł. 70 c., Ludwiki Sedelmajerowej na arkuszu 18. 3 zł., Szaprowskiej na arkusz nr. 27. 11 zł. 80 c., Włodka kasjera i Wierzejskiego kontrolora miej. na arkusze nr. 135, 137, 139 i 140 61 zł. 60 c., dr. Eminowicza adwokata krajow. 10prct. z wygranej w karty 78 c. Suma ogółowa datków w miesiącu maju r. b. złożonych 705 zł. 52 c. Wydatki na puszki, porto pocztowe 8 zł. 35 c. Pozostaje 697 zł. 17 c., które złożono w Stanisławowskiej kasie oszczędności na książeczki nr. 704, 1247 i 1248. Ze składek dawniej wykazanych 647 zł. 52 c. Przy stole w traktyjerni pod trzema koronami za inicjatywą i staraniem panów Henryka Annera i dr. Szeparowicza zebrano i w kasie stanisławowskiej złożono 298 zł. 18 c. Ogółem 1642 zł. 87 c.

Od komitetu miejscowego miasta Stanisławowa w celu zbierania składek na szkoły ludowe.

— **Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.**

— *Przyjaciela domowego* wyszedł nr. 11. ten zawiera: Pamiętnik kapitana gwardji narodowej (c. d.), Skowronek poemat przez Marję Ilnicką (z ryciną), Ostatnie liberum veto z ryciną; Rolnik J. Horski biografia; Apopleksia jej przyczyny i ratunek według dr. Raspaila; Sztuczny i korzystny wychów raków; Najnowszy środek na cholerę przez lekarza S. Cadet; Poznanie śmierci pozornej według najnowszych doświadczeń; Nowy sposób zabijania drobiu itp. rzeczy gospodarskie, rozmaitości i drobiazgi. Nadto osobny dodatek „Pamiętnika zasłużonych w Polsce ludzi“ nr. 14. zawiera nazwiska od „Cieński“ aż do „Czachowskiego.“

— Wyszedł nr. 45. *Wieńca*. Treść: Kwestja oświaty klas premysłowych A. Jeskiego (c. d.); Na marne, szkic powieściowy Henryka Sienkiewicza (c. d.); Genezis komedji dzisiejszej K. Kaszewskiego (c. d.); Korespondencja lwowska. Slepy lirnik. Jezioro w dolinie Koprowej pod Mnichem w Tatrach. Przegląd teatralny. Ogłoszenie. Sprostowanie. Ryciny: Slepy lirnik i Jezioro w dolinie Koprowej.

— Wyszedł nr. 19. *Świtu*. Treść jego: ks. Hugo Kołłątaj i jego prześladowcy przez Henryka Schmitta (c. d.), „Cyd“ z przekładu Herdera przez Władysława Tarnowskiego (c. d.), Kalejdoskop przez Berlicza Sasa (c. d.), O poezji XIX. wieku w Polsce i we Francji przez Wacława Gasztowta (c. d.), Z wieczornych pieśni Witosława Halki przez Władysława Bełzę (wiersz), O przywilejach i ceremoniach w świecie dyplomatycznym przez G. Roszkowskiego (c. d.), Promyki. Przegląd teatralny przez B. Zawadzkiego. Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— Towarzystwo zachęty sztuk pięknych w Warszawie, nabyło od p. Ludwika Kucharzewskiego, rzeźbiarza, posążek księdza Jakóba Falkowskiego, założyciela warszawskiego instytutu głuchoniemych i ociemniałych. Według tego modelu należałoby wznieść kamienny posąg na dziedzińcu instytutu czcigodnemu kapłanowi filantropowi. Na posąg zasłużył on zacnem życiem i pracą dla najnieszczęśliwszych istot na ziemi. Rysunek posągu, o którym mowa, odbito w szpaltach *Tygodnika illustrowanego*.

— W Kielcach przystąpiono do restauracji wnętrza tamtejszej kollegiaty. Wspaniała ta świątynia zbudowaną została w XII. wieku.

— Pismo *Między nami* wychodzące w Liége, w Brukselli, przeszło wychodzić dla braku prenumeratorów. Wyszło wszystkiego tylko cztery numera.

— Doktor medycyny Chwat, ordynujący w szpitalu starozakonnych w Warszawie, urządził pod własnem kierownictwem przy szpitalu szkołę felczerską dla kobiet. Kurs nauk ma trwać rok do półtora roku. Pierwszy to tego rodzaju instytut dla kobiet.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 10. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 1597, węgierskich 803, niemieckich 304, razem 2704 wołów, targ był prędki i dobry, płacono za galicyjskie liche woły 34 zł., lepsze 34½ zł., dwie partje sprzedano po 34¾ zł., do 11. godziny zostało wszystko rozprzedane. Jak się pokazuje to ceny się utrzymają, ponieważ liczba wszędzie wołów stajennych zmniejsza się, a potrzeba tu dosyć jest wielka.

J. Krzysztofowicz,
Caffe Stierböck Leopoldstadt.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— Z powodu, że mało i niekładnie znamy własny kraj, utwierdziło się mniemanie, że ludność polska w Górnym Szląsku pruskim rozdzielona jest od Wielkopolski pasem ludności niemieckiej. Tak nie jest. Ludność polska, pisze *Orędownik*, ciągnie się bez przerwy pasem od Rawicza i Baranowa do Raciborza i Pszczyny. Za Odolanowskim i Ostrzeszowskim ciągną się powiaty Dolnego Szląska: Sysowski, Namysłowski, Kluczborski. Pierwszy liczy 27.865 Polaków, 20.833 Niemców; drugi 18.316 Polaków, 16.619 Niemców; trzeci 57.863 Polaków, 10.292 Niemców. Licząc w to ludność polską w przyległych tymże powiatach, i to w Milickim i w Brzegskim, znajdujemy 81.365 Polaków na Dolnym Szląsku, która to liczba, gdyby była możebną dokładna narodowa statystyka, okazałaby niezawodnie sto tysięcy Polaków w Dolnym Szląsku. Za powiatem Kluczborskim ciągnie się Szląsk Górny. Łączność więc jest i to niemała, co rzeczą jest bardzo ważną. Górny Szląsk pruski razem z Dolnym mają według statystyki rządowej 719.365 Polaków, a według naszego obrachowania mają przeszło 1,000.000 Polaków.

— *Gazeta Wielkopolska* donosząc o pomyślnym wzroście prac społecznych w powiecie Ostrzeszowskim w Wielkopolsce, powiada, że w Ostrzeszowie zawiązane niedawno towarzystwo akcyjne pod firmą „browar Piast“ wyrabia już piwo na swój rachunek i ma widoki pewnego powodzenia. Jest nadzieja, że piwo przez niemieckich Szlązaków wyrabiane, nie wytrzyma konkurencji, jakie mu zrobilo nowe Towarzystwo, stara się ono bowiem dobrocią towaru, zjednać mu odbiorców nawet u obcych.

— Ludność miast mniejszych na Szlązku: Lignica ma 23.116 ludności; Głogów 18.265; Swidnica 17.113; Brzeg 15.552; Huta Królewska (z Górnym Hajdukiem) 19.610; Bytom z Dąbrową 15.772; Opole 11.879; Gliwice 13.018.

— Bank wzajemnego kredytu w Warszawie, rozwija już swoje czynności dość pomyślnie, w ciągu kilku dni od daty otwarcia, skupił weksli za 100.000 rubli.

— Otwarcie filii Banku polskiego w Kaliszu, miało miejsce w miesiącu kwietniu.

— W Warszawie zawiązała się Spółka domu komisowego dla Charkowa. Spółka ta ma na celu dostarczanie przedmiotów produkcji warszawskiej do gubernij carstwa i sprowadzanie tamtejszych do Warszawy.

— W Warszawie jak donosi *Kurjer Warszawski* zajmują się zawiązaniem Towarzystwa akcyjnego wszystkich młynów parowych wraz z piekarniami istniejącemi w stolicy. Towarzystwo rozporządzając znacznemi kapitałami, może wejść w stosunek z towarzystwami kredytu ziemskiego, a nabywając od właścicieli zboże, wyzwolić ich może od zależności, w jakiej ich przekupnie trzymają.

Telegramy Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 12. czerwca. Posiedzenie Izby posłów. Minister finansów, Depretis, przedkłada projekt do ustawy względem podwyższenia dotacji dworu z złr. 3,650.000 na 4,650.000 złr.

Fux z towarzyszami interpeluje ministra wyznań i oświaty: czy zamyśla polecić katolickim duszstarownikom, aby do metryk, które prowadzą, zaciągali także zapisy, starokatolików dotyczące; albo aby zapisy takowe do tych metryk zaciągali delegaci rządowi; albo czy pozwoli, aby starokatolicy sami swoje metryki prowadzili?

Roser uzasadnia swój wniosek względem zniżenia opłat od pocztowych posyłek pieniężnych i frachtowych.

Berlin d. 12. czerwca. „Kreuzzeitung“ donosi, że cesarz austrjacki zwiedzić ma w początkach września dwór pruski i zabawić tam kilka dni.

Rada związkowa przyjęła projekt do ustawy, podług której członkom zakonu jezuitów i pokrewnych kongregacji, choćby nawet indygenat niemiecki posiadali, władze policyjne w każdej miejscowości, należącej do Związku, pobytu wzbronić mogą.

Wersal d. 12 czerwca. Zgromadzenie narodowe przyjęło artykuł ustawy wojskowej, naznaczający 5 lat w służbie czynnej, 4 lata w rezerwie, 5 lat w armii terrytorjalnej a 6 lat w rezerwie terrytorjalnej.

Przyjechali do Lwowa d. 12. czerwca.

Hotel Zorza: Włod. Blankenhorn z Krzemienca, T. Chajęcki z Żurawna, M. Dylewski z Rolowa, J. Zawadzki z Sudkowiec, A. Potruzzi z Wiednia.

Hotel Europejski: Ign Chodorowicz z Kijowa, Z. Janicki z Moskwy, J. Moszyński z Moskwy, St. Wysocki z Turki, A. Zerygiewicz z Szyszkowiec, A. Weiss z Hamburga.

Hotel Angielski: L. br. Brunicki z Michałówki, M. br. Romaszkan z Stanisławowa, F. Chlebik z Jarosławia, Wł. Pągowski z Bachurca, Grzegorz T. Yull z Anglii, Antoni Tabakar z Czerniowiec.

Hotel Krakowski: E. Wisłowski z Złoczowa, K. Niezabitowski z Pluhowa, K. Parzelski z Brodów, J. Andel z Wiednia, L. Mars z Liska.

Hotel Podolski; Stanisław Rozdrażewski z Kalisza.

Kursa wiedeńskiej Giełdy
z dnia 12. czerwca 1872
godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 139.75. Węgierskie kredyt. 158.75. Anglo-austr. 324.00. Unionsbank 290.50. Kolei Karola Lud. 257.50. Kolej siedmiogr. 181.00. Kolei połudn. 205.80. Kolej Alfölda 181.50. Kolei Elżbiety 251.00. Kolej lwowsko-czerniow. 162 00. Węg.Nordost. 164.00. Kolei połnocnej 225.00. Kolei Rudolfa 180.50. Węgierska Ostbahn 136.50. Indemnizacje galicyjskie 77.25. Losy z roku 1864 145.50.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 190.00 Akcje kredytowe 342.10. Akcje banku anglo austr. 324.00. Banku obrotowego 200.00. Kolei Karola Ludwika 000.00. Kolei państwowej 000.00. Franko-austr. 000 00. Losy tur. 76.75. Akcje banku budow. 119.50. Losy węgier. 105.50. Kolei państwowej 362.00. Banku związk. 333.00. Napoleondor 000. Kolei Łupk. 278.00. Rubel rosyjski 1.53. Usposobienie: ciche.

NADESŁANE.

Z dniem 15. b. m. wprowadza się na kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej w bezpośrednem połączeniu z pociągami kolei Karola Ludwika i Północnej nowy porządek jazdy, a począwszy od powyższego dnia wchodzą w ruch codzienne pociągi pospieszne w kierunku ze Lwowa do Jass, Roman, Botuszan i odwrotnie, które z odnośnemi pociągami powyższych kolei bezpośrednio się łączą.

Bliższe szczegóły powziąść można z ogłoszonego planu jazdy.

Lwów 12. czerwca 1872.

Towarzystwo kolei żelaznej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej.

Lwów, z Izby handlowej dnia 12. czerwca

	płacą zlr. wal. a.	żądają zlr. wal. a.
II. Akcje za sztukę.		
Kolej gal. Karola Ludwika	257 50	258 50
„ Lwow.-Czern. Jassy	162 00	163 50
Banku hip. gal. z wpł. 60%	164 25	166 00
„ krajow. z wpł. 40%	67 00	69 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	82 75	83 25
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 40	76 00
Banku hipot. gal. 6%	89 50	90 00
Gal. zakł. kred. włość.	92 50	93 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	77 00	77 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 28	5 36
Dukat cesarski	5 30	5 37
Napoleondor	8 89	8 96
Pół imperjał rosyjski	9 00	9 15
Rubel rosyjski srebrny	1 70	1 80
Rubel rosyjski papierowy	1 51	1 52
Pruskie bilety kasowe	1 66	1 67
Srebro	110 00	112 00
Wiedeń d. 10. czerwca		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	64 90	65 00
„ „ „ srebrem	72 40	72 50
Pożyczka ost. z r. 1839	330 00	331 00
Pożyczka loter. z r. 1854	97 00	97 50
„ „ „ 1860	104 00	104 25
„ „ „ 1864	145 75	146 00
„ podatk. z r. 1864	118 25	118 75
Listy zastawne domen.	120 00	120 50
Oblig. indemniz. gal.	76 50	77 20
„ „ bukow.	75 50	76 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	326 75	326 75
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	335 50	335 75
Franko-Austrjackie	136 25	136 75
Galic. dla handlu i przem	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	842 00	843 00
Vereinsbank	134 00	134 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	122 50	122 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	29 00	29 50
Akcje kolejowe		
Alföldzka	181 00	182 00
Karola Ludwika	256 00	256 00
Północna Ferdynanda	2335 00	2340 00
Franciszka Józefa	213 25	214 00
Lwowsko-Czerniow. Jassy	163 00	164 50
Rudolfa	179 25	180 00
Siedmiogrodzka	181 50	182 00
Staatsbahn	355 50	356 00
Południowa	197 25	197 50
Tramway wied.	275 75	276 25
Łupkowska	167 50	168 00
Węgierska północno wsch.	143 50	144 00
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 70	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	92 75	93 25
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 00	75 00
„ „ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	92 40	92 57
„ „ „ 5% w. a	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	103 75	104 25
„ w. a. 5%	90 00	90 50
Kol. obl. z pier. 5%		
(wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	93 25	93 75
Ferdynanda północna	103 75	104 00
Karola Ludwika dawn.	101 60	101 80
„ „ z r. 1867	102 25	102 50
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	91 00	91 50
„ „ z III. em.	82 25	82 50
Rudolfa	95 75	96 25
Siedmiogrodzkiej	93 00	93 25
Południowej kolei	113 50	113 75
Państwowej kolei	127 00	128 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	91 50	92 00
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	91 00	91 75
Ferdynanda północn. m. k.	90 00	90 50
„ „ w. a.	86 25	86 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	186 50	186 50
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	16 50	17 00
„ hr. Palfy	28 50	29 00
„ ks. Salm	40 00	41 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	83 75	83 80
Paryż 100 frank.	44 95	44 30
Londyn 10 ft. szter.	111 70	111 80
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	93 75	93 90

Podziękowanie.

Doktorowi med. **Załużnemu** we Lwowie za wyleczenie elektromagnetyzmem w ciągu tygodnia z bolów reumatycznych i dokuczliwej newralgji, na którą się od sześciu miesięcy bezskutecznie w Paryżu i Berlinie leczyłem.
Lwów d. 7. czerwca 1872.
2522 1—1 **Baron Puszet.**

Świeże 2444 3—3
MASŁO BOJARSKIE
już zaszczytnie znane
W HANDLU KORZENNYM
Ferdynanda Popowicza
we Lwowie, w Rynku.

Para Kucyków z wózkiem
jest z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższej wiadomości zasiągnąć można u **Gospodarza zajazdu** pod **„Czarnym Orłem"** obok handlu pana **Steifa.** 1—2

Realność z obsiewem
do sprzedania z wolnej ręki.

W pięknem położeniu w Stryjskiem, we Wołowskiej wsi, przy gościńcu pod samym Bolechowem, 2½ mili od Doliny a 3 od Stryja, składająca się: z domu mieszkalnego o 4 pokojach, 2 kuchniach angielskich, spiżarni, strychu, piwnicy, stajni na konie i krowy, drewutni, stodoły, szopy, chliewka, kurnika, studni, ogrodu owocowego i warzywnego. Gruntu ornego z łąkami do 30 morg., gdzie można postawić naftarnię, na którą jest plan gotowy lub inną fabrykę. Nafta znajduje się także na tych gruntach, tak łatwo daje się wydobywać. Kolej i dworzec przy samym Bolechowie. Życzący nabyć tę realność raczy się zgłosić listownie pod adresem **A. K.** p. r. **Bolechów** lub na miejscu. Prócz tej realności są jeszcze 2 na sprzedaż. 1965 3—3

Ogrodnik
kształcony po znakomitszych ogrodach krajowych jako też wiedeńskich, który większym zawiadywał ogrodem, obznajomiony z każdą gałęzią ogrodnictwa jak również zakładaniem i uprawą chmielu, mogąc poszczycić się chlubnemi świadectwami, poszukuje od 1. lipca r. b. w kraju lub zagranicą stałej posady. Bliższa wiadomość pod literami **J. S.** poste restante Sokal. 2477 1—4

Świeżą niezawodną
Krowiankę styryjską
dostać można 3—4
w aptece pod węgierską koroną
J. PIEPESA
przy placu Bernardyńskim.

PRAWDZIWE
PIGUŁKI MORISONA
najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, skrofulicznych, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi. 1819 34—52
Skład główny w Paryżu u p. Arthaud Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le Grand, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak

L. 30017.
Edykt.
C. k. Sąd krajowy we Lwowie, podaje do publicznej wiadomości, iż na prośbę kuratora Zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu fundacji ś. p. Stani-

...syfilitycznych
Dra. OHABLE w Paryżu rue Vivienne, 36.

DEPURATIF du SANG
Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowcza się okazała we wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2309 4—24

PLUS DE COPAHU
Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do ... w użyciu będące, a trudne do zażycia, a skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopaywy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w spryciwaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzeżączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.
Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preparacja do kąpieli mineralnych (Baüna mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wzywające do krwi zarazy.
We Lwowie jedynie w aptece Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza.

W Hołhoczach,
w powiecie Podhajce, odbędzie się 19. 20. 21 czerwca licytacja na konie, woły, jałownik, nierogaciznę i ruchomości gospodarskie. 2529 2—2

Folwark Pilerówka
w obrębie miasta Lwowa pod l. 830¼ przed rogatką Gródecką, składający się z domu mieszkalnego, budynków gospodarczych, gruntów ornych, łąk i sadu, jest zaraz z wolnej ręki do sprzedaży, lub do wydzierżawienia. 2393 4—4
Bliższa wiadomość na miejscu.
Grunta można parcelować, a także dom z ogrodem osobno można kupić.

Eau de Mélisse des Carmes
P. Boyer na ulicy **Taranne, 14;** w Paryżu.



Woda z rośliny zwanej miodownikiem karmelickim, nagrodzona medalem na powszechnej wystawie w Londynie w r. 1862. Środek ten powszechnie znany i używany w Paryżu przeciw: **cholerze, apopleksjom, sparaliżowaniu, zemdieniu, migrenom, boleści i rznięciu w żoładku, niestrawności** i t. d. 1951 9—26
Skład główny we Lwowie w aptece p. P. MIKOLASCH, i w handlu galanteryjnym KAMILA STRZYŻOWSKIEGO, w Brodach w apt p. Kullak, w Krakowie w apt. p. Trauczyńskiego.

L. 30.740.
Edykt.
C. k. Sąd krajowy we Lwowie podaje do publicznej wiadomości, iż w skutek prośby kuratora zakładu ubogich i sierot w Drohowyżu, fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka, celem wydzierżawienia folwarku **Słońsko** do tegoż zakładu należącego na 9 lat, a mianowicie na czas od 24. czerwca 1873 do 23. czerwca 1882 publiczna licytacja w drodze ofert ustnych lub pisemnych w c. k. Sądzie krajowym na **dniu 4. lipca 1872 o 10. godzinie przed południem** przedsięwziętą zostanie.
Cenę wywołania rocznego czynszu dzierżawnego stanowić będzie kwota 2700 złr. a. w. a każdy chęć wydzierżawienia mający, obowiązanym będzie złożyć przed rozpoczęciem licytacji w gotowiźnie jako wadjum kwotę 270 złr. a. w. i przyjęcie lub odrzucenie rezultatu przedsięwziąść się mającej licytacji zastrzeżonem jest Radzie administracyjnej rzeczonego zakładu, nakoniec bliższe warunki licytacyjne przejrzane być mogą w registraturze tutejszego c. k. Sądu krajowego, jakteż w centralnej Administracji zakładu Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, niemniej w zarządzie dotyczących dóbr w Oparach. 2505 3—3
C. k. Sąd krajowy.
Lwów 7. czerwca 1872.

(Teraz wyszła z druku 4. bardzo pomnożne wydanie).
Die geschwächte Manneskraft,
jej przyczyny i leczenie.
Przez **Dr. Bisenz**, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. — Cena 2 złr.
2420 6—100
Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym
słabości sekretnych
(osobliwie osłabienie).
Dr. Medycyny Bisenz,
Stadt, Singerstrasse 12.
...ja codziennie od godziny 11—1 i od 2—4.
... rady listownie i wysyłam leki pocztą.
(Bez pobrania za zaliczką.)

Grabie
...a do siana, na **drewnianych** ...**aznych kołach kutych.**
Spychacze
do siana;
utrzymuje na składzie
ARNOLD WERNER
...—12 *we Lwowie.*

...odać szczęściu rękę!
...orzystne i trwałe przedsiębiorstwo ...niżej podpisany najnowsze przez wy...ząd dozwolone i poręczone wielkie
...owanie pieniężne
...i miliona 889.920 talarów, których ... pierwsze ciągnienie już na
...u 19. i 20. czerwca r. b.
się rozpocznie.
...o wygrane będą ciągnione.
...ne trafne są: 250.000, 150.000, 60.000, ... 30.000, 25.000, 3 po 20.000, 3 po ... 4 po 12.000, 11.000, 8 po 10.000, ...000, 1 na 6.000, 26 po 5.000, 5 po ...6 po 3.000, 104 po 2.000, 206 po ...256 po 500 mark. itd. w ogóle 31,900 ...ych. które w 7 oddziałach stósownie ...u gry w ciągu kilku miesięcy pewnie ...ione zostaną.
...adesłaniem odpowiedniej kwoty w ...ach austryjackich rozsyłam całe ory... losy po 3 zł. 50 c., połowy losów ... 75 c., a ćwiartki po 90 c. z za...iem rzetelnej usługi.
Upraszam powyższych losów nie uważać za promesy, gdyż każdy uczestnik otrzyma odemnie oryginalny przez państwo poręczony los. Plan gry dołączonym zostanie do każdego zlecenia darmo — zaś wszelkie wygrane obok urzędowej listy ciągnień przesłane będą natychmiast udział mającym osobom.
Zechce się więc każdy wprost i z zaufaniem udać do 2428 6—8
Juljusza Herza,
Staats-Effecten Handlung in Hamburg.

Wiadomość dla Lekarzy.
Syrop Dra Forget.
Sirop du Dr FORGET używa się z najpomyślniejszym skutkiem przeciw kaszlom uporczywym katarom, kokluszowi, nerwowej irytacyi naczyń płucowych i wszelkim cierpieniom piersiowym. Lekarze parysccy zawsze z pomyślnym skutkiem go przepisują. Łyżeczka od kawy jest dostateczną. Dostać można w Paryżu u Dra Chable ulica Vivienne 36, w Krakowie u pana I. Trauczyńskiego, we Lwowie u p. Piotra Mikolascha, — w Poznaniu u p. Mankiewicza — w Brodach u p. M. Kullaka, — w Warszawie w skład. mat. aptecz. pp. Gallego i Spiessa. 2310 4—24

Powóz landarowy
fabryki wiedeńskiej zaledwie parę razy użyty, jest do sprzedania za mierną cenę.
Bliższej wiadomości udziela cukiernia pana **Niziniecklego** obok gł komendy. 1—2

Wzywam najuprzejmiej PP. Obywateli okręgu sądowego Olesko powiatu Złoczowskiego, którzyby chcieli udział brać w **wystawie światowej w Wiedniu,** by w myśl odezwy komitetu wykonawczego z dnia 5. kwietnia 1872, swe oświadczenia na okazy wysłać się mające na wystawę światową we Wiedniu, najdalej do końca czerwca 1872 raczyli przysłać, gdyż po tym terminie stanowczo deklaracje uwzględnione nie będą. 2480 3—3
Józef Sznajder,
delegat komisji wystawowej
w Brodach.

Zarząd Towarzystwa pedagogicznego
na powiat Złoczowski, postanowił dla pomnożenia funduszów na rozszerzenie swej biblioteki, urządzić w Złoczowie wystawę obrazów historycznych, połączoną z wykładem popularnym z historji polskiej i fantową loterją.

PROGRAM:

I. **Wystawa obrazów,** przedewszystkiem wartości historycznej ze znaczniejszych zbiorów w kraju, rozpocznie się w Złoczowie w sali Rady powiatowej, 9go czerwca r. b. o 12. godzinie w południe i trwać będzie bez przerwy do 17. czerwca r. b. Wystawa ta otwartą będzie dla zwiedzającej publiczności każdego dnia z rana od 10. do 1. godziny, tudzież od 3. do 6. godziny po południu. — Wstęp od osoby 20 ct. Włościanie i dzieci płacą połowę. Bilety na cały przeciąg wystawy 1 złr. Bilety sprzedaje cukiernia p. Rogalskiego obok wystawy.

II. **Wykład popularny** z historji polskiej będzie mieć uproszony Wny Henryk Schmidt, Radca szkolny, dnia 15. czerwca r b. o 7. godzinie wieczorem w sali urzędu gminnego w Złoczowie. — Bilet na krzesło 50 ct. Wstęp na salę 20 c. Członkowie Towatzystwa pedagogicznego nie zalegający w restancji z wkładkami, mają wstęp wolny. Biletów dostanie w cukierni i przy kasie. 2454 3—3

III. **Fantowa loterja** rozpocznie się w Złoczowie dnia 16. czerwca b. r. o godzinie 4. po południu w ogrodzie miejskim zwanym „Kępą", w razie niepogody odbędzie się taż loterja w sali urzędu gminnego. — Cena wstępu 20 ct. od osoby, dla włościan i dzieci 10 ct. Muzyka dla uprzyjemnienia, zaś cukiernia p. Rogalskiego, dla wygody szanownej pnbliczności, będą w ogrodzie.

Dla ułatwienia przyjazdu szanownym gościom, Dyrekcja kolei żelaznej Karola Ludwika zniżyła dla udających się na tę wystawę do Złoczowa w czasie od 14. do 18 czerwca b. r. na całej swej przestrzeni jazdę II. i III klasy na połowę ceny w ten sposób, że za okazaniem wydanej przez złoczowski Zarząd Towarzystwa pedagogicznego karty legitymacyjnej, wszystkie stacje tej koleji wydadzą bilet znaczony za opłatą całej ceny jazdy do Złoczowa, za którym to biletem jednak bezpłatnie już powrót nastąpi. Karty legitymacyjne znajdują się w Zarządach Towarzystw pedagogicznych w Złoczowie, Brodach, Tarnopolu, Przemyślu i we Lwowie, gdzie żądającym wydane być mogą.
Z Zarządu oddziałowego Towarzystwa pedagogicznego.
Złoczów dnia 1. czerwca 1872.

OKORNICKI i CIROK
we Lwowie, rynek l. 38. polecają swój
MAGAZYN TOWARÓW
Z PORCELANY, SZKŁA i FAJANSÓW,
WYBÓR
TOWARÓW LUKSUSOWYCH,
NACZYNIA 2186 4—?
KAMIENNAE, KUCHENNE i DREWNIANE,
TACE
Z BLACHY LAKIEROWANEJ,
po cenach najniższych.
Wszelkie zlecenia zamiejscowe załatwiają się w jak najkrótszym czasie.

Apteka pod „Nadzieją" w **Rzeszowie** poszukuje uzdolnionego
laboratorjusza
od 1. lipca b. r. 2523 1—1
Magister otrzyma pierwszeństwo.

Piwiarnia i traktyjernia
wraz z urządzeniem, tudzież z należącem do tego pomieszkaniem, składające się 3 pokoji i kuchni w Rynku pod l. 17 m., jest z wolnej ręki zaraz do wynajęcia.
Bliższą wiadomość powziąść można w handlu **J. Kleina Wdowy i Risslera,** w Rynku. 2499 2 3

ŚRODEK
od razu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgję, biegunki i rznięcie w żołądku
ZWANY
GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego *bólu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki.* Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.
Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy, aby każdy proszek był opatrzony podpisem **GRIMAULT & COMP.**
Dostać można we Lwowie w skł dach mat. aptecz. i apt. p. P. Mikolasch, i w apt. pp. Berlinera i Ruckera. W Krakowie w obydwu apt. pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka. W Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza. W Brodach w apt. pp. M. Kulaka i Franzos. W Warszawie w składach mat. apt. pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1858 23-24

Uwiadomienie.
Sprzedaż ruchomości
w **Żeliborach** w pow. rohatyńskim.
Dnia 18. czerwca 1872 i następnych, odbędzie się w Żeliborach w drodze licytacji sprzedaż **koni, wołów, bydła rogatego, owiec, uprzęży, powozów, sprzętów gospodarskich i domowych, mebli,** jakoteż innych zapasów. Co niniejszem do wiadomości publicznej podaje się.
Żelibory dnia 15. maja 1872. 3—2

Papier Fayard i Blayn
CHARTA CHEMICA DU CODEX.
Leczy *reumatyzmy, katary, zadawnione zapalenie piersi. reumatyzmy w biodrach, rany, oparzenie, spaleniny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki, połówki franka i opatrzone są podpisem **Fayard i Blayn.** Papier ten zalecany jest od lat 30. przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowua w Paryżu, ulica Neuve St. Merry 40. 2528 1—12
W Poznaniu w apt. dra Mankiewicza; we Lwowie w apt. p. P. Mikolasch; w Krakowie w apt. J. Trauczyńskiego; w Brodach w apt. p. M. Kullak

Schottenring 13.
Wygrane na giełdzie
osiągają się za **stosunkowo nieznacznemi wkładkami** najpewniej i w najkrótszym czasie
przez
DOM BANKOWY I WYMIANY
SPIELER & KANTOR
Wien, Schottenring 13, **Wien.**
Wszelkie gatunki papierów wartościowych i przemysłowych, losów i monet, kupują i sprzedają się po dziennym kursie.
Wszystkie losy sprzedają się za miesięcznemi **spłatami ratalnemi** pod **najtańszemi warunkami. Promesy** na wszystkie ciągnienia. 2474 3—30
Schottenring 13.

Sirop z Podfosforanu wapna i sody
Dra Churchill,
który pierwszy odkrył własności leczebne tych preparatów w **suchotach i marnieniu dzieci** et. Przygotowane jedynie przez pp. **Swann aptekarza w Paryżu**, sprzedaje się we **flakonach kwadratowych** z podpisem **Dra Churchill** i z etykietą noszącą **stępel fabryki w aptece Pa. Swann, 12 rue Castiglione w Paryżu.** 1858 12—26

Bank krajowy galicyjski
zawiązawszy bardzo obszerne stosunki z fabrykami krajowemi i zagranicznemi, **pośredniczy w zakupnie machin i narzędzi rolniczych i przemysłowych,** udzielając nabywającym na ich żądanie odpowiedni kredyt.
2572 2—3

Największy wybór
GOTOWEJ BIELIZNY,
Deszczochronów, angielskich gutaperchowych płaszczów od deszczu, saskich pończoch i skarpetek,
oraz znajduje się wielki wybór:
płótna, weby, stołowej bielizny, serwet kolorowych do kawy, ręczników, chusteczek do nosa, perkali białych, kolorowych i Chirting na bieliznę, przodów batystowych, płóciennych i perkalowych, nicianych materyj na ubiory męzkie, białej piki, pledów, kocyków, jedwabnych chusteczek do nosa, krawatek, szelek, kołnierzyków i manszet; różnego rodzaju rękawiczek, ręczników, prześcieradeł i płaszczów do nacieran a zimną wodą.
Poleca po najumiarkowańszych cenach 2—6
F. S. BARDASZ
we Lwowie, naprzeciw kościoła Katedry pod liczbą 9.
Obstalunki na bieliznę i zamówienia na prowincję uskuteczniam jak najspieszniej i najakuratniej.

Bukowińskie Towarzystwo zaliczkowe.
DYWIDENDĘ Z SUPERDYWIDENDĄ
15% 2507 1—3
od udziałów Bukowińskiego Towarzystwa Zaliczkowego za rok ubiegły, wypłaca kasa Towarzystwa w Czerniowcach od dnia 7. czerwca r. b.
PREZES: **Br. Antoni Gostkowski.**
SKARBNIK: **Dr. Juljan Dylewski**

Uwiadomienie.
Od dnia dzisiejszego są w lasach od Jaśnie Wnej hrabiny Idalji Dieduszyckiej w Siechowie zakupionych, **50.000 sztuk dębów** od 11" do 36" grubości za odpowiednią cenę na sztuki do sprzedania. Oprócz tego przyjmują się wszelkie obstalunki na obrobione drzewo do budowli mostów i koleji itd. wszystkich dymenzji, deszczek i brusów dębowych tak w wielkiej jak i małej ilości z tartaku parowego jako też i sągi dębowe w większej ilości.
O cenach kupując mniejszemi partjami można się dowiedzieć u pana leśniczego Matza w Sichowie, na większe zaś obstalunki prosimy zgłosić się listownie pod niżej wymienionym adresem:
Ladislaus Kralawanszkyi & Compag.
in **Nyeregyhaza**, Szabolcher Comitat,
Ungarn.
5514 1—3

Założycielem szczęcia mojego
jest Profesor Matematyki
R. von Orlicé
w Berlinie, 2315 3—3
Wilhelmstrasse Nr. 5
wygrałem bowiem za pomocą jego instrukcyj gry
TERNO
Turas. **Bogumił Tychy,** ekonom.

10,000.000 złr. w. a.
po bardzo korzystnych warunkach
są do wypożyczenia na dobra i realności miejskie w Galicji, Bukowinie, i krajach do korony węgierskiej należących.
O bliższych szczegółach można się dowiedzieć osobiście lub listownie w „Domu załatwień i interesów pieniężnych i wekslowych W. S. Wilczyński" we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 13., także u p. Majora Zbyszewskiego w Sanockiem; u p. Wisłockiego notarjusza w Tarnowie; u p. Jana Tokarskiego, notarjusza w Przemyślu; u p. Dra Fruchtmanna, adwokata w Stryju; u p. Opolskiego, notarjusza w Żurawnie; u p. Csillika, księgarza w Tarnopolu; u p. Onyszkiewicza, notarjusza w Zborowie; u p. Kukawskiego, notarjusza w Zbarażu; u p. Zadembskiego, księgarza w Kołomyi i u p. Dra Wexlera, notarjusza w Czerniowcach. 2—3

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ
MEBLI
po niżej ceny
trwająca tylko krótki czas u 2521 1—4
GENSTHALERA.

KANTOR WYMIANY
c. k. uprzyw.
gal. akcyjn. banku hipotecznego
kupuje kupony
płatne 1. lipca b. r.
od Akcyj kolei Karola Ludwika
po cenie najkorzystniejszej.
2421 5—6



Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.
PRECZ ZE ŚIWIZNĄ!
MEŁANOGENE
Wyborna farba do włosów 2306 3—?
Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.
W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.
We Lwowie w aptece pana Mikolasch i w handlu galanteryjnym Kamila Strzyżowskiego; w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański.
Z drukarni „Gazety Narodowej" pod zarządem A. Skerla.